Cena
Prix 15 fr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
55 r. du Faubourg Montmartre
PARIS (9).

Telefon: LAMartine 88-18
(lignes groupees)

Konto pocztowe
EDITIONS POLONAISES
PARIS C. 87 39 19

Słowo Polskie

DZIENNIK WOLNYCH POLAKÓW

LA PAROLE POLONAISE

Quotidien des Polonais Libres.

ROK I. PARYŻ, PONIEDZIAŁEK 25 SIERPNIA 1952 Nr 96

Ludność milczy, ale...

Służba informacyjna radia Wolnej Europy przeprowadziła niedawno rozmowę z obserwatorem stosunków w Polsce, odbiegającym od przeciętnego „schematu rozmówców". Nie był to bowiem uchodźca-Polak, lecz młody Żyd, były student, emigrujący do Palestyny. Jakież jest jego naświetlenie sytuacji krajowej ?

Jest — trzeba to podkreślić — uderzająco zbieżne z informacjami, pochodzącymi ze źródeł polskich. Żyd ów bowiem stwierdza, że w Kraju istnieje ruch oporu, ale doskonale ukryty, nie wyrażający się w akcji partyzantów i stale niepokojący reżym. Wyrazem tego niepokoju jest nacisk, wywierany na duchowieństwo, aby przy każdej sposobności potępiało opór jako agenturę amerykańską.

Ten epitet, przyklejony przez reżym do wszystkich, nie dających się złamać ani ugiąć, jest zresztą bronią obosieczną. Bo opinia polska zgodnie uważa Amerykę za jedyny kraj, który znajdzie z narodem polskim wspólny język i wyzwoli go z jarzma. Nastawienie do Wielkiej Brytanii jest natomiast niechętne i nieufne.

Interesujące są spostrzeżenia z odcinka młodzieżowego. Informator jako były student zna go dobrze i stwierdza z całą stanowczością, że „reżim absolutnie nie pozyskał sobie młodzieży". I dodaje : „To, że młodzież uczestniczy w reżymowych organizacjach, nie dowodzi niczego, system studiów bowiem jest tak zorganizowany, że nie można wyobrazić sobie studenta, który nie należałby do jakiejś komunistycznej organizacji".

I wreszcie konkluzja : „Gdy nadejdzie odpowiednia chwila, reakcja narodu polskiego będzie jeszcze silniejsza, niż była przeciw Niemcom. Ludność milczy i zaciska zęby, ale dobrze pamięta wszystko i zapisuje sobie nazwiska".

Spostrzeżenie to ma swoją wagę.

Zaświadcza ono, że w ciągu 8 lat rządów komunistycznych, mimo ich bezsprzecznego dynamizmu, nieograniczonych środków i zupełnej bezsilności naszego narodu, opuszczonego przez cały świat i odciętego żelazną kurtyną, — wyłomy są tak nieznaczne, że nie wpływają na ogólny obraz. Naród trwa i wierzy. Zmieniły się pod wpływem ciężkich doświadczeń metody walki. Front oporu pogłębił się i przesubliwał w dziedzinę niematerialną — woli i myśli. I tego jedynie istotnego faktu nie przesłonią żadne komunistyczne okrzyki z powodu włościan, którzy gdzieś tam po długiej walce „spontanicznie" zgodzili się na kołchoz, lub z powodu młodzieży, której „przedstawiciel" wyraził swą „miłość i wdzięczność dla narodów radzieckich".

Ludność milczy i zaciska zęby.

M. G.

SZLAKIEM TERRORU

ARESZTOWANIA i WYROKI W POLSCE

Warszawa (A.F.P.). Reżymowa agencja donosi, że aresztowano czterech sprawców morderstwa na Stefanie Martyce, komentatorze radia warszawskiego. Nazwiska aresztowanych brzmią: Ryszard Cieślak, Lech Śliwiński, Tadeusz Kowalczuk i Bogusław Pietrkiewicz.

Martyka, z zawodu aktor i członek PZPR ,opracowywał w radio warszawskim „odpowiedzi" dla „Głosu Ameryki" i BBC i 9 września ub. roku zastrzelony został na ulicy. Wówczas prasa reżymowa składała odpowiedzialność za mord na „tajnych agentów faszystowskich". Obecny komunikat P.A.P. powiada, że „pozostawali oni w związku z elementami zagranicznymi".

Trzy wyroki śmierci w Lublinie

Warszawa (A.F.P.). Trybunał wojskowy w Lublinie skazał na śmierć troje młodych Polaków Józefa Domańskiego, Stanisława Marciniaka i Reginę Ożga. Proces trwał 3 dni.

Według aktu oskarżenia skazani należeli do grupy, której przywódca miał pseudonim „Żelazny" i która dopuściła się licznych zbrodni, m. in. napadów na przewodniczącego wojewódzkiej Rady Narodowej M. Czugalę i prezydenta Lublina Lejnę. Świadkowie potwierdzili również, że grupa ta dopuściła się „masakry" na 21 mieszkańcach Puchaczowa.

W październiku ub. roku policja otoczyła grupę pod Lublinem, zabijając trzech innych członków, wśród nich „Żelaznego".

FRANCJA PRZEZNACZA 975 MILIARDÓW NA BUDOWĘ SZKÓŁ

Po szeregu konferencji między prem. Pinay, ministrem oświaty Marie i sekretarzem stanu dla spraw budżetu Moreau oraz ministrem rekonstrukcji Claudius Petit ogłoszono urzędowo, że rząd francuski zamierza wydać w przeciągu pięciu najbliższych lat 470 miliardów franków na budowę szkół; ponadto 280 miliardów ma być przeznaczonych na konstrukcje szkolne mniej pilne, a 225 miliardów na konstrukcje dodatkowe w następnych latach.

Ogólna suma 975 miliardów przeznaczonych na budowę szkół stanowi bardzo poważne obciążenie całego budżetu państwowego; ma być ona znaleziona przez rozpisanie specjalnej pożyczki szkolnej, częściowo zaś przez udział budżetów gminnych i miejskich w tych wydatkach.

ROKOWANIA HISZPAŃSKO-AMERYKAŃSKIE

KOŃCZĄ SIĘ POMYŚLNIE

Waszyngton (R.P.). Rozmowy między Madrytem a Waszyngtonem w sprawie baz amerykańskich w Hiszpanii po okresie krytycznego zastoju weszły nagle w fazę końcową, prowadzącą do zawarcia układu.

Układ ten, mający charakter wymiany not, zagwarantuje obronę tych baz w razie agresji wszystkimi środkami Stanów Zjednoczonych. Dalej rząd amerykański zobowiązuje się, że uczyni wszystko, by poprzeć w Kongresie potrzeby finansowe Hiszpanii, oraz dostawę broni w granicach możliwości.

Urzędowe koła waszyngtońskie podkreślają, że gwarancja obrony baz jest w praktyce równoznaczna z przyznaniem Hiszpanii równych praw z członkami Wspólnoty Atlantyckiej, nie można bowiem bronić baz, nie broniąc samego kraju.

MANEWRY NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM

Neapol (A.F.P.) We wrześniu odbędą się na Morzu Śródziemnym manewry sił morskich. powietrznych i lądowych, pozostających pod dowództwem adm. Carneya. Działaniami na lądzie będzie kierować gen. Frattini, a w powietrzu gen. Schlatter.

KONGRES PARTII KOMUNISTYCZNEJ W JUGOSŁAWII

Belgrad (A.F.P.) W dniach od 10-19 października odbędzie się w Zagrzebiu 6-ty kongres partii komunistycznej Jugosławii z udziałem 2.000 delegatów, reprezentujących 779.382 członków.

Kongres ma przedyskutować zasadnicze zagadnienia życia partii i polityki rządu. Ostatni kongres odbył się w roku 1948, tuż po zerwaniu z Moskwą.

RADIO BELGRAD o kongresie moskiewskim

Belgrad (A.F.P.) Mówiąc o zwołanym do Moskwy kongresie partii komunistycznej ZSSR, radio Belgrad stwierdza, że przyczyną zwołania kongresu są trudności, w jakich znalazła się rządząca w Sowietach kasta biurokratów. Kongres ma umocnić pozycję tej kasty i stwarzając pozory demokratyzacji partii— zasypać piaskiem oczy mas.

POBOŻNE ŻYCZENIA «PRAWDY»

Paryż (A.F.P.) Radio Moskwa nadało artykuł „Prawdy", utrzymujący, że Stany Zjednoczone wypierają konsekwentnie Wielką Brytanię z Pacyfiku i Azji Południ. -Wschodniej.

Artykuł podkreśla, że na niedawną konferencję w Honolulu nie zaproszono nawet obserwatora brytyjskiego. Stanom Zjednoczonym zależy na zdobyciu wpływów -wojskowych i gospodarczych w Australii i Nowej Zelandii, a szczególnie na opanowaniu bogatych złóż uranu w Australii i zapewnieniu sobie wyłącznej eksploatacji.

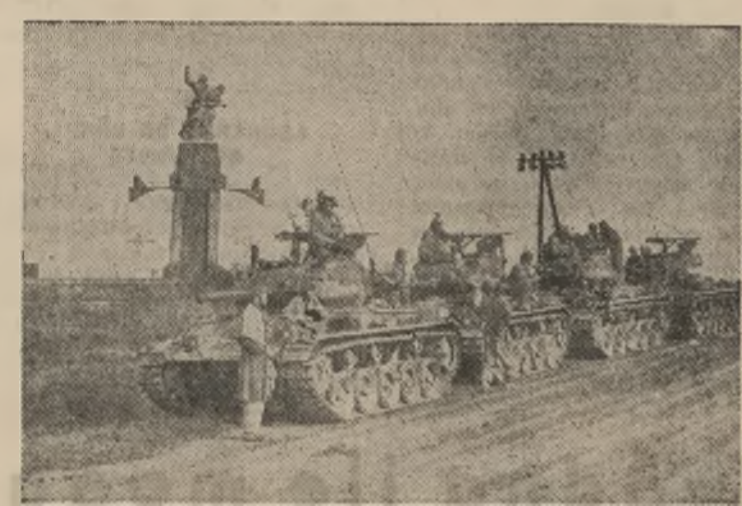
POD ADRESEM WĘGIERSKICH PEDAGOGÓW

Budapeszt (A.F.P.) Przemawiając na zebraniu profesorów, węgierski minister oświaty Darvas domagał się wprowadzenia nowych metod wychowawczych celem wdrożenia młodzieży w „prawdziwy patriotyzm", męstwo, przywiązanie do międzynarodowego proletariatu i bezlitosną nienawiść do nieprzyjaciela".

Przy każdej sposobności — oświadczył minister — należy demaskować „okrutne oblicze imperializmu", tudzież „antyproletariacką i antynaukową działalność socjal-demokracji i reakcyjnego kleru".

PIWNY WYCZYN

Odźwierny syndykatu żywnościowego w Madrycie zajął pierwsze miejsce wśród zebranych amatorów piwa, wypiwszy w ciągu godziny 8 i pół litra piwa. Ma on zamiar stanąć do konkursu międzynarodowego, który odbędzie się w najbliższej przyszłości w Barcelonie.



Francuska druga dywizja piechoty podczas ćwiczeń. — Przed natarciem, oddziały pancerne czekają na rozkaz. — W tyle widzimy pomnik, gdzie spoczywają zwłoki Gen. Gouraud.

8 lat temu Leclerc wkroczył do Paryża

Stolica Francji święci co roku w dniach 24 i 25 sierpnia rocznicę wypędzenia Niemców z Paryża, powstania ludności paryskiej przeciw okupantom oraz wkroczenia 2-giej D.B. (dywizji pancernej) gen. Leclerc, jako straży przedniej wojsk alianckich.

W tych dniach przed tablicami, które na placach paryskich i murach domów upamiętniają ofiarę z życia żołnierzy F.F.I. (francuskich wojsk podziemnych) i deportowanych, którzy nie powrócili z obozów, składa się wieńce i kwiaty.

W katedrze Notre Dame odbyło się 24 bm. uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze marszałka Leclerc de Hauteclocque oraz jego towarzyszy poległych z 2-giej D.B. W dniu tym ukazał się, zgodnie z życzeniem parlamentu, dekret rządowy w „Journal Officiel" podnoszący gen. Leclerc do godności marszałka, jakkolwiek sama nominacja była podana do publicznej wiadomości już przed dwoma miesiącami.

Po południu pod Łukiem Triumfalnym organizacje F.F.I. i Ruchu Oporu rozniecіły znicz u grobu Nieznanego Żołnierza ; uroczystości ku czci poległych bohaterów odbyły się też przed pomnikiem rozstrzelanych obok wodospadu w Lasku Bulońskim oraz na Mont Valerien, gdzie w krypcie spoczywają męczennicy Resistance.

Święto wyzwolenia Paryża zbiega się z dniem św. Ludwika, króla i patrona Francji. Ten dzień stanowi dla mieszkańców Wyspy św. Ludwika na Sekwanie, jednej z najbardziej oryginalnych dzielnic starego Paryża, doroczne święto. Procesja, która wyszła z relikwiami św. Ludwika na Pont de la Tourelle, zakończyła się udzieleniem błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem całemu Paryżowi i okolicy.

GEN. NEGIB A FRANCJA

Kair (A.F.P.) Gen. Negib przyjął młodego studenta francuskiego Maurycego Hervieux, pochodzącego z Lisieux. Student ten przejechał na „autostopie" przez Włochy, Grecję, Turcję, Syrię i Liban. Gen. Negib dał mu po serdecznej rozmowie autograf następującej treści:

„Proszę Pana, aby był rzecznikiem mojej sympatii dla młodzieży francuskiej, wobec której wszyscy Egipcjanie żywią uczucia przyjaźni i szacunku. Nie zapominajmy, że Francję i Egipt łączyła zawsze szczera przyjaźń".

Kończy się bezrobocie

PILOTÓW NIEMIECKIEJ „LUFTWAFFE"

Londyn (A.F.P.) Organ Partii Pracy „Daily Herald" zamieścił artykuł, wedle którego brytyjskie ministerstwo lotnictwa opracowuje plan zaangażowania pewnej dość poważnej ilości lotników niemieckich. Wchodziliby oni w skład lotniczych jednostek taktycznych armii europejskiej po przeszkoleniu na nowych myśliwcach odrzutowych i myśliwcach bombardujących typu „Meteor" i „Vampir". Załogi niemieckie byłyby szkolone w ramach eskadr sojuszniczych.

Zapytany w tej sprawie rzecznik bryt. ministerstwa lotnictwa oświadczył, że układy o organizacji obrony Europy nie są jeszcze ratyfikowane, wobec czego wszelkie komentarze są nieaktualne

Rzecznik lotnictwa amerykańskiego w Waszyngtonie zajął takie samo stanowisko. Natomiast koła dobrze poinformowane w Bonn stwierdziły, że rokowania w sprawie lotnictwa przyszłej armii europejskiej wkrótce rozpoczną się w Paryżu. Piloci niemieccy będą musieli w każdym razie szkolić się w używaniu samolotów odrzutowych w ośrodkach zagranicznych, ponieważ lotnictwo amerykańskie i brytyjskie w Niemczech nie posiada takich ośrodków.

PRASA KOMUNISTYCZNA O SCHUMACHERZE

Berlin (A.F.P.) Berlińska prasa komunistyczna przypomina w związku ze zgonem dr. Schumachera, że w r. 1946 przeciwstawił się on połączeniu SPD z SED, co umożliwiło „imperialistom" opanowanie Zachodnich Niemiec. Organ Ulbrichta „Berliner Zeitung" pisze, że Schumacher już od roku 1930 był najbardziej zaciekłym wrogiem ZSSR, przy czym bardziej zależało mu na zwalczaniu „jedności robotniczej" niż nazizmu.

ZASTĘPCA EWY PERON

Przewodniczącym prorządowej organizacji kobiet w Argentynie został w miejsce Ewy Peron — prezydent Peron.

«SAAR-ZEITUNG» BEZ DEBITU

Saarbruken (A.F.P.) Dziennik „Deutsche Saar-Zeitung", wychodzący w Bad Kreuznach (Palatynat) utracił na 3 miesiące debit w Zagłębu Saary za artykuły, zniesławiające członków rządu Saary i przedstawiciela jednego z państw obcych.

Przed kilku miesiącami dziennik ten miał odebrany debit za podobne wystąpienia.

Przy pomocy Niemiec

Persja chce uruchomić swój przemysł naftowy

Sztutgart (A.F.P.). — Bawiący w Niemczech Hussein Makki, przewodniczący perskiego „Frontu Narodowego" i dyrektor upaństwowionego przemysłu naftowego, oświadczył na konferencji prasowej w Sztutgarcie, że krążące informacje na temat niebezpieczeństwa komunistycznego w Persji są „tendencyjne". Naród perski, zapewnił Makki, nie zgodzi się na dominację żadnego obcego mocarstwa, ani na żadne ustępstwa w sprawie nafty. Premier Mossadek nie zamierza robić tych samych błędów, które popełnił Benesz.

Dalej oświadczył Makki : Celem rozwoju perskiego przemysłu naftowego pragniemy zabezpieczyć sobie całą konieczną pomoc materialną w Niemczech. Po załatwieniu sprawy naftowej Persja rozwinie swe stosunki handlowe z Niemcami.

Obecny na konferencji dr Fatimi były doradca prawny Mossadeka, dodał że Persja zamierza zaangażować uczonych i techników niemieckich celem reorganizacji przemysłu naftowego.

Makki udaje się we wrześniu z Niemiec do Stanów Zjednoczonych.

POMOCNICY KREMLA

Policja niemiecka skonfiskowała w Moguncji 140.000 druków propagandowych, przemyconych ze strefy sowieckiej. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że wśród tych druków, rozsyłanych przez komunistów, znajdują się broszury, pisane na aktualne tematy przez ludzi, których dotąd nie podejrzywano o kontakty z komunistami. Autorami tymi są pastor Niemoeller, były generał Beyer, były kanclerz Wirth i dawna działaczka z chrześcijańskiej demokracji Helena Wessel.

5 FIRM NAFTOWYCH POD OSKARŻENIEM

Chciały zarabiać na nędzy europejskiej

Waszyngton (A.F.P.). „Urząd Wzajemnego Bezpieczeństwa" oskarżył w czwartek 5 wielkich amerykańskich towarzystw naftowych o zmowę w kierunku pobierania wygórowanych cen za naftę, skutkiem czego musiano o 50 milionów dolarów powiększyć amerykański program pomocy dla zagranicy.

W związku z tym przeciw towarzystwom wniesiona zostanie skarga o zwrot nadmiernych zysków.

Towarzystwa przyjęły specjalny system, według którego kraje Europy, otrzymujące pomoc z Planu Marshalla ,musiały płacić wyższą cenę za ropę dostarczaną z Bliskiego Wschodu. Natomiast ta sama ropa, sprzedawana w Stanach Zjednoczonych była tańsza. Ostateczny rachunek musiał płacić podatnik amerykański, ponieważ Plan Marshalla finansowany jest z podatków. Swego czasu towarzystwa naftowe otrzymały przydział stali na budowę rurociągów pod warunkiem, że obniżą cenę ropy w Europie ,ale tego warunku nie spełniły, choć dzięki rurociągom koszt transportu ropy obniżył się znacznie.

KŁOPOTY RZĄDU BELGIJSKIEGO

Bruksela (A.F.P.) Pomimo obniżenia czasu służby wojskowej z 24 na 21 miesięcy rząd belgijski zamierza w pełni wykonać swe zobowiązania wobec europejskiej Wspólnoty Obronnej. Ponieważ 10.000 żołnierzy trzeba będzie zwolnić z końcem października, rząd wypełni tę lukę ochotnikami, godzącymi się na dalsze 3 miesiące służby. oraz żołnierzami z obrony przeciwlotniczej.

Środek ten powinien zabezpieczyć potrzebne stany do końca roku, ale nie rozwiązuje trudności w roku następnym.

TRAGEDIA W KUCHNI

W małym miasteczku koło Burgdorfu w Niemczech doszło w kuchni do sprzeczki małżeńskiej po powrocie z zabawy. Ona mu zarzucała, że za mało z nią tańczył. Mąż, który był podpity, zagroził, że jeśli nie przestanie mówić, on się otruje. Ponieważ ta groźba nie poskutkowała, porwał butelkę z trucizną przeciw pluskwom i wypił. W godzinę potem umarł, czym tak przejęła się wdowa, że tego samego dnia popełniła samobójstwo, wieszając się.

14-letni kandydat na świętego

W dolnobawarskiej miejscowości Herrngiersdorf odbywają się gorączkowe przygotowania do niezwykłej uroczystości : 14 września za zezwoleniem władz kościelnych ekshumowane zostaną na cmentarzu zwłoki zmarłego 14-letniego chłopca Bernarda Lehnera i uroczyście przeniesione do krypty przed wielkim ołtarzem miejscowego kościoła.

Bernard Lehner, uznany za „Sługę Bożego", był synem żyjącego jeszcze krawca. Odznaczał się nadzwyczajną pobożnością i usposobieniem pełnym słodyczy. Ponieważ pragnął zostać księdzem, oddano go do seminarium duchowego koło Regensburga, gdzie jednak w roku 1944, w dniu przez siebie przewidzianym zmarł otoczony nimbem świętości.

Okoliczna ludność twierdzi, że za sprawą małego Bernarda doznała wielu łask, pomocy i cudownych uzdrowień. Widomym znakiem tego są liczne kartki z prośbami i podziękowaniami na jego grobie. Do najciekawszych należy wypadek Niemca, który jako jeniec przebywał w Rosji. Gdy nie mogąc znieść straszliwych warunków życia, postanawił pewnego razu popełnić samobójstwo, nagle zobaczył obok siebie nieznajomego chłopca, który powiedział : „Jakiś ty głupi ! Przecież wkrótce będziesz wolny". Po powrocie do domu do wsi, sąsiadującej z Herrngiersdorfem, zauważył u swej żony fotografię owego chłopca z Syberii. Był to Bernard Lehner.

PARTYZANCI NA PREDMIEŚCIU SEULU

Tokio (A.F.P.) Koreańska agencja komunistyczna doniosła, że oddziały partyzantów w środkowej Korei wtargnęły 17 b.m. na przemysłowe przedmieście Seoul i zadawszy wojskom Syngmana Rhee straty i wziąwszy jeńców wycofały się przed zbliżającym się oddziałami amerykańskimi.

„ŹLE ZROZUMIANA AMERYKA"

CO RAZI TURYSTÓW U.S.A. W EUROPIE

Waszyngtoński korespondent szwajcarskiego dziennika „Basler Nachrichten" donosi, że Stevenson zachowuje daleko idącą powściągliwość w swych oświadczeniach na temat polityki zagranicznej, czekając, aż 12 września wróci z Europy wysłany tam jego osobisty obserwator. Obserwator ten ma zdać sprawę z rzeczywistego nastawienia Europejczyków wobec Ameryki.

Stevenson — zdaniem korespondenta — zdecydował się na ten krok ponieważ turyści, powracający z Europy, stale mówią o niepopularności Stanów Zjednoczonych. W wielu krajach spotkać można napisy „USA go home !" i choć autorami ich są komuniści, wrażenie, jakie odnosi turysta jest przykre.

Niemiła jest także krytyka Ameryki ze strony kół mieszczańskich, często, zresztą w dobrodusznym tonie, opowiadających o „dziecinnym charakterze" Amerykanów i robiących na ten temat dowcipy, by za chwilę żalić się, że Amerykanom brak zrozumienia dla Starego Świata.

Może najbardziej drażniącą dla turystów amerykańskich jest ignorancja Europejczyków na temat sprawy murzyńskiej w USA i wysuwane na tym tle oskarżenia. Choć zagadnienie to jeszcze nie zostało rozwiązane, jest faktem, że Murzyni w Harlem żyją lepiej, niż europejscy robotnicy, a ich tanie mieszkania są lepsze od europejskich .Równocześnie Europejczycy, którzy nigdy nie byli w Ameryce, formułują na temat problemu murzyńskiego sądy jednostronne i niesprawiedliwe.

Jeżeli Europejczycy są rzeczywiście tak niechętni wobec Ameryki, powiada korespondent, może się zdarzyć, że Ameryka przestanie się im narzucać, ograniczając swą obronę do rejonu śródziemnomorskiego i Bliskiego Wschodu. Jeszcze przed rokiem taka możliwość była wykluczona. Dziś już nie.

Latające talerzyki są małymi planetami

Rzym (A.F.P.). — Profesor astronomii na uniwersytecie we Florencji Giorgio Abetti ogłosił nową tezę co do latających spodków. Są one — zdaniem uczonego — malutkimi planetami, które poruszają się bardzo szybko i pozostawiają po sobie bruzdę świetlną. Planety te mogą zbliżać się do ziemi na przeciąg kilku dni i następnie w sposób tajemniczy znikać.

Astronom wyklucza kategorycznie myśl, jakoby latające spodki mogły pochodzić z jakiejś innej planety, ponieważ przy tak wielkim zbliżeniu do ziemi istoty te mogły by łatwo przesłać jakieś sygnały na ziemię. Nie może też chodzić o sztucznych satelitów ziemskich, ponieważ w takim wypadku planety zjawiałyby się w okolicy ziemi w sposób regularny i możliwy do obliczenia.

Przegląd Prasy

Brytyjska recepta

Polityka zagraniczna Jugosławii zwraca na siebie coraz bardziej uważne spojrzenie prasy anglosaskiej Londyński „Times" podkreśla, że postawa mocarstw zachodnich wobec Jugosławii obudziła zaniepokojenie we Włoszech.

Bałkański plan obronny nie będzie pełny jeśli Włochy nie wezmą w nim udziału, co jeszcze bardziej zwiększa znaczenie zagadnienia Triestu. Jeśli prawdą jest, że rząd włoski wysuwa trudności to także trzeba przyznać, że rząd belgradzki bynajmniej nie jest bardziej umiarkowany.

Zgodnie z tradycjami brytyjskiego sposobu myślenia „Times" nawołuje oba rządy do znalezienia kompromisu w interesie wspólnego bezpieczeństwa.

Potrzebne są ofiary!

Ze swej strony konserwatywny dziennik „Daily Mail" poświęcił artykuł wstępny zagadnieniu obronności Europy zachodniej, w którym wysuwa na czoło sprawę trwania obowiązkowej służby wojskowej.

Rzeczoznawcy wojskowi w zgodzie z gen. Ridgwayem nalegają na konieczność wprowadzenia conajmniej dwuletniej służby wojskowej. Tymczasem w W. Brytanii grupa socjalistów prowadzi kampanię na rzecz skrócenia obowiązującego czasu służby. Jakież byłyby konsekwencje, gdyby to zostało zrealizowane? Programy zbrojeniowe już i tak są redukowane z przyczyn natury gospodarczej. Nie możemy więc w żadnym razie pozwolić sobie także na zmniejszenie liczbowe wojska.

Rzecz w tym, że społeczeństwa zachodnie wciąż nie są jeszcze oswojone z myślą, iż żyjemy w czasach jeśli nie wojennych to w każdym razie pół-wojennych.

HISTORIA KAWAŁKA MYDŁA

Warszawski „Głos Pracy" ogłosił list otwarty czytelnika, opisującego fatalną organizację sklepów państwowych. Oto treść listu:

„Wyręczając chorą żonę, udałem się do sklepu celem zakupu mydła na kartki. Żona chciała bym wziął na siebie płaszcz, czego oczywiście nie zrobiłem uważając to za żart. Przybywszy do sklepu czekałem kilka godzin w kolejce, lecz mydła nie dostałem, bo waga była zepsuta. Zamierzałem zająć kolejkę nazajutrz wczesnym rankiem, więc przespałem się u znajomego. Nazajutrz waga działała, lecz nie mogłem dostać papieru celem zawinięcia mydła, a nie pozwolono mi włożyć go do kieszeni. Drugą z kolei noc spędziłem u znajomego, a następnego dnia nie sprzedano mi mydła, bo waga znów nie była w porządku. Zdenerwowany wróciłem do domu bez mydła".

Pęd do własnych domów w Polsce

Wbrew intencji władz komunistycznych tysiące Polaków przystąpiły do budowy własnych domów. Dziennik „Ekspres Wieczorny" stwierdza, że ta „nielegalna" akcja jest wynikiem niezadowolenia szerokich rzesz pracowników, zmuszonych mieszkać we wspólnych salach budynków publicznych i tęsknoty za własnym kątem. Większość domków, budowanych na przedmieściach stanowią mieszkania jednorodzinne z małym ogródkiem. Materiały do budowy domów zakupuje się na „czarnym rynku". Dziennik podkreśla, że chęć posiadania własnego domu jest zrozumiała i usprawiedliwiona, dodaje jednak, że sprawy te winny być kontrolowane przez rząd.

Więcej kołchozów!

Okres poprzedzający żniwa wykorzystany został przez reżym do agitacji za kołchozami. Napływające obecnie sprawozdania wskazują, że w całej Polsce powstało kilkadziesiąt nowych spółdzielni produkcyjnych. głównie w województwach zachodnich. Na ogół liczby jednak są niewielkie naprzykład powiat Prudnik — siedem nowych kołchozów.

W porównaniu z ogłoszonymi cyframi dla Słowacji — 1361 — akcja zakładania spółdzielni produkcyjnych idzie w Kraju raczej powoli.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Złoto i złote monety
Kurs oficjalny

Złoto za gram	519
20 Franków	3.990
10 Franków	1.995
20 Franków szwajc.	3.880
Funt angielski	4.890
20 dolarów amerykańskich	19.600

Dewizy, kurs oficjalny — wolny

Funt ang.	—	1.010
Dolar amer.	350	414
Dolar kanad.	363,7	—
Marka niem.	84	—
Frank szwajc.	80,2	96
Frank belg.	7	8,25

KRAJ PILNIE SŁUCHA
AUDYCJI RADIA ZAGRANICZNEGO

Wszystkie wiadomości, napływające z kraju nieustannie mimo niebywałych przeszkód w przedarciu się przez żelazną kurtynę wskazują niezmiennie na fakt, że społeczeństwo polskie, karmione ciągle prymitywną propagandą reżimowej prasy i radia, — stosuje jako odtrutkę przeciw temu powszechne słuchanie różnych zagranicznych audycji radiowych w języku polskim. Widać w tym równocześnie pewien pośpiech — jak gdyby ludzie wiedzieli, że resztki swobody słuchania tych audycji skończą się niezadługo i że już wówczas będzie można ich słuchać tylko narażając się na największe niebezpieczeństwo.

ZNAJĄ STACJE SZUKAJĄ PRAWDY

Znajomość stacji nadających z Zachodu po polsku, godzin najlepszego odbioru i fal, na których te audycje są nadawane jest w Polsce powszechna. Wiadomości i szczegóły o wszelkich zmianach w tym zakresie rozchodzą się po kraju równie szybko jak informacje, w jakim sklepie można dostać mydło, cukier, lub inny trudno osiągalny towar.

Nie pomaga zagłuszanie tych stacji przez specjalne, bardzo silne stacje komunistyczne. Mimo zmęczenia wyczerpującą pracą ludzie słuchają radia z Zachodu w późnych godzinach nocnych, gdyż wtedy odbiór jest najlepszy. Szukają w tych audycjach tego, czego zaprzeczeniem jest radio warszawskie i prasa reżimowa czyli prawdy i nadziei na lepszą przyszłość.

REAKCJA KOMUNISTÓW

Na fakt powszechnego słuchania audycji radiowych zagranicznych niezbitego dowodu dostarcza sama prasa reżimowa atakując w swej propagandzie nieustannie obce audycje zagraniczne i polemizujac z nimi, nieraz z wściekłością. Z wypowiedzi tych widać, co w tych audycjach najbardziej reżim boli i co z punktu widzenia komunistów jest najgorsze, a więc w rzeczywistości najlepsze w audycjach polskich z zagranicy. Bardzo np. zabolała reżim audycja BBC na temat „wczasów pracowniczych" jako demaskująca istotny cel tych „wczasów". „Życie Warszawy" poświęciło tej audycji obszerną notatkę.

AUDYCJE MONACHIJSKIE

Bardzo obszerny komentarz poświęciło również „Życie Warszawy" audycji Radia Wolnej Europy w Monachium na temat potrzeby oszczędzania w kraju, robienia zapasów i uniezależniania się od aparatu reżimowego. Polemika ta nosi tytuł „Wolnej Europy podręcznik dla czarnogieldziarzy". Powstanie i działalność sekcji polskiej tego radia starano się jak najdłużej utrzymać w tajemnicy, w naiwnym przekonaniu, że społeczeństwo się o niej nie dowie. Dopiero więc po miesiącu jej działalności, gdy już sprawy nie dało się dłużej ukryć, pokwitowano jej istnienie, wymieniając jedynie nazwisko kierownika Sekcji Polskiej Jana Nowaka. Przy okazji naturalnie „Trybuna Ludu" doszukała się u prezesa Rady Politycznej Arciszewskiego, gen. Andersa, amb. Raczyńskiego i Mikołajczyka... akcentu angielskiego w ich języku polskim. Komunistyczni specе od propagandy nie zorientowali się widocznie, jak komicznie w ustach bolszewickich brzmi nauczanie Polaków języka polskiego.

SZUKAJĄ USTEREK I ATAKÓW NA ROZGŁOŚNIE

Z wielką radością i satysfakcją wyłapuje propaganda reżimowa wszelkie usterki i potknięcia się polskich audycji zagranicznych. Równocześnie, co jest bardzo ciekawe, propaganda ta powtarza bardzo skwapliwie wszelkie ataki prasy polskiej na emigracji na rozgłośnię monachijską, cytując między innymi krytyczne uwagi o tej rozgłośni „Orła Białego" i „Dziennika Polskiego" z Chicago. Robi to chwilami wrażenie jakby ataki ze strony polskiej na emigracji na rozgłośnię monachijską były inspirowane przez komunistów a inspiracje te przyjmowane — najczęściej nieświadomie — przez Polaków.

Nie trzeba dodawać, w jakim stopniu taki stan rzeczy byłby szkodliwy i niebezpieczny.

b.

LUDNOŚĆ W KRAJU SKAZYWANA NA NĘDZĘ

Zarobki w dół, ceny w górę

Tak szumnie zapowiadane przez komunistów polskich i ich «wodza» Bieruta, podnoszenie stopy życiowej robotników i inteligencji pracującej, jest przez reżym realizowane bardzo dobitnie — ale w kierunku wręcz przeciwnym.

W czasie gdy ceny na artykuły żywnościowe, odzież i wiele innych przedmiotów codziennego użytku ciągle zwyżkują, płace robotników i urzędników w ostatnich dwóch miesiącach zostały nagle i to bez żadnego rozgłosu obcięte. Obniżenie płac nie jest równomierne i wynosi od 5 do 20 procent, w zależności od gałęzi przemysłu, urzędu oraz miejscowości.

Ludność w Kraju, której dotychczasowe zarobki, oczywiście poza dygnitarzami reżymowymi, wystarczyły zaledwie na bardzo skromne utrzymanie, znalazła się w sytuacji bardzo krytycznej. Oczywiście nie może ona oczekiwać żadnej pomocy od Związków Zawodowych, którym reżym zresztą wyznaczył zadanie obcięcia płac.

Sytuacja jest o tle tragiczna, że ostatnio przeprowadzona obniżka zarobków nie jest ostateczna, bo jak stwierdził wice-przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, Fr. Blinowski, musi nastąpić większe zróżniczkowanie płac między robotnikiem wykwalifikowanym i niewykwalifikowanym, a za tym powiedzeniem kryje się właśnie dalsze obniżenie zarobków ogółu pracowników i robotników.

Drugim wskaźnikiem mających nastąpić dalszych obcięć zarobków jest rozpoczęcie w całym Kraju przez dyrekcje wszystkich zakładów przy wybitnej pomocy związkowych aktywistów tzw. sprawdzania norm. Zadaniem akcji sprawdzania norm, jest zmuszenie robotników do wydajności pracy, przy tej samej zapłacie a w wielu wypadkach nawet niższej.

Jeśli chodzi o urzędy, to ustalenie norm w nich jest raczej niewykonalne, a podział na urzędników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych dość nielogiczny. Ale i tam reżym wybrnął z trudnej sytuacji. I tak w Warszawie już od dwóch miesięcy został zniesiony dodatek stołeczny, który był pokaźną sumą w uposażeniu urzędników. W ministerstwie zdrowia, wydział chemii gdzie pracują w większości wykwalifikowani farmaceuci zniesiono dodatek zakaźny, który wynosił 20 procent.

Stachanowska robota

Szwecja i Izrael zakupiły sporo części radiowych na Węgrzech. Po dostarczeniu pierwszej partii towaru okazało się, że nie nadawał się do użycia, wobec czego zwrócono go. Sprawą zajął się sam premier Rakosi, zarządzając dochodzenia, które wykazały, że wady w produkcji są wynikiem pośpiechu i złego materiału.

NIEDOLA ROBOTNIKÓW W POLSCE

Głodno, brudno a pracować trzeba

W Bronowicach, w osiedlu mieszkaniowym dla robotników Lubelskiej Fabryki Samochodów Ciężarowych, pralnie są nieczynne, gdyż kominy nie zostały doprowadzone do porządku, a gdy pada deszcz, do mieszkań przez nie uszczelnione okna wlewa się woda i niszczy ściany. Wlewa się także do piwnic, gdyż terenu nie zniwelowano.

Ale w porównaniu z warunkami mieszkaniowymi na Opolszczyźnie, Lubliniacy mogą uchodzić za szczęśliwców. I tak w Domu Młodego Robotnika Głuchołaskich Zakładów Przemysłu Drzewnego przy ulicy Kolejowej 6 mieszkańcy żyją w antysanitarnych warunkach. Brudne podłogi i ściany, brak spluwaczek, niedostateczne wyposażenie, sufity wprost zaciekające na łóżka i brak szyb w oknach wielu pokoi.

Umywalnie zupełnie nie dostosowane są do potrzeb mieszkańców domu, brak półek i szyb w oknach. 44 osoby myją się w jednym wiadrze i przy jednym kranie. Ustępy zaniedbane, brudne, bez przedziałów, kanalizacja zepsuta, brak wody.

Nie lepiej sytuacja przedstawia się również w Domu Młodego Robotnika przy Głuchołaskich Zakładach Papierniczych w Głuchołazach. Brudne ściany i podłogi, brudna bielizna pościelowa, zaciekające sufity, dziurawe drzwi, brak zamków zanieczyszczone ubikacje itp.

W małych pokoikach na poddaszu umieszcza się po czterech robotników, a w rzeczywistości w pokojach tych z wielką trudnością może się pomieścić jeden człowiek.

W niedzielę pracują na głodno

Robotnicy Nowej Huty, od których reżym wymaga jak największej wydajności pracy i żąda coraz nowych zobowiązań produkcyjnych, narzekają na katastrofalne braki w zaopatrzeniu ich w niektóre artykuły spożywcze.

W Nowej Hucie istnieją dwa bary mleczne, w których robotnicy spożywają poranne i wieczorne posiłki. Bary te jednak nie są czynne w niedziele i święta, co ma ten skutek, że robotnicy w te dnie są pozbawieni możności jedzenia tanich posiłków. W dni powszednie, poza restauracjami pierwszej kategorii czynne są także trzy gospody, natomiast w niedziele i święta z gospod tych jest czynna jedna i to do godziny 16-ej. W związku z tym robotnicy są zmuszeni do wydawania pieniędzy na posiłki w lokalach kategorii 1, co przy ich skromnych zarobkach nie jest zawsze możliwe.

Drugą bolączką robotników jest brak ruchomych kiosków. Są bowiem odcinki budowy, oddalone o kilka czy kilkanaście kilometrów od miasta, czy też najbliższego sklepu. W związku z tym robotnicy w czasie pracy nie mogą nic kupić do picia, czy jedzenia, jak również odczuwają brak papierosów. Zdarzają się często wypadki, że w ciągu kilkunastu godzin nie mają nawet wody do picia. Warunki pracy robotników w Polsce są „wspaniałe" głosi komunistyczna propaganda, lecz fakty mówią same za siebie.

LEONARDO DA VINCI... KOMUNISTĄ

Państwa satelickie próbują w ślad za Kremlem przekonać ludność, że najsławniejsi ludzie w świecie byli bądź Rosjanami, bądź też bodaj komunistami. Ostatnio komuniści bułgarscy „odkryli", że Leonardo da Vinci jest prekursorem „wielkiej filozofii komunistycznej".

Kradną ile mogą
A CHŁOP I ROBOTNIK CIERPI

Kradzieże i nadużycia popełnione w sklepach spółdzielczych przez „prezesów" — członków komunistycznej partii polskiej, oraz ich faworytów osiągnęły takie rozmiary, że dłuższe ukrywanie faktów przed społeczeństwem stało się dla władz reżymowych niemożliwe.

Chcąc nie chcąc reżymowe władze są zmuszone przeprowadzać dochodzenia, które ze zrozumiałych przyczyn są im nie na rękę. Szczególnie wiele nadużyć i kradzieży zanotowano w gminnych spółdzielniach kierowanych przez reżymową organizację „Samopomoc Chłopska". W gminnej spółdzielni w Goswinowicach w pow. nyskim, Kazimierz Serwatka popełnił nadużycia na sumę 207 tys., złotych w okresie od 1 stycznia 1950 do 30 września 1951, a w gminnej spółdzielni w Chrzanowicach pow. raciborskiego, magazynier Henryk Mędra skradł zboże na sumę 11,800 złotych.

Powołane pod naciskiem opinii publicznej specjalne komisje rewizyjne musiały przyznać, że nadużycia popełnione w pierwszym kwartale br. osiągnęły kolosalną sumę 16 milionów złotych. Oczywiście reżym twierdzi, że nadużycia są popełniane przez „wrogów klasowych" i kategorycznie zaprzecza, że są one dziełem komunikatów.

Przyczyną tak wielkich nadużyć jest brak kontroli i reżym się tłumaczy, że nie jest w stanie przeprowadzać systematycznych i częstych rewizji ze względu na brak wykwalifikowanych pracowników.

Krzyki «pokrzywdzonych» napastników

Położone w Zagłębiu Ruhry miasto Recklingshausen objęło w niedzielę dnia 17 sierpnia br. uroczyście ojcostwo chrzestne («Patenschaft») miasta Bytomia na Górnym Śląsku. Jednocześnie od było się tam spotkanie Niemców, którzy przed wojną mieszkali w Bytomiu. Na ratuszu Recklingshausen były burmistrz Bytomia dr Ewald Knackrick zawiesił chorągiew z herbem Bytomia. Oczywiście uczestniczył w tej uroczystości minister związkowy Niemieckiej Republiki Zachodniej dr Hans Lukaschek (którego ojciec może się jeszcze nazywał Łukasik). Miasto Duesseldorf objęło w tych dniach ojcostwo chrzestne nad Gdańskiem. Jednocześnie inne miasta zachodnio-niemieckie obejmują ojcostwa chrzestne rozmaitych miast czeskich, położonych w Sudetach, jak np. miasto Erlangen ojcostwo chrzestne Chomutowa (po niemiecku Komotau), Monachium sudeckiego miasta Usti (Aussig) itd.

SŁOWO «NIE OBWITE W BAWEŁNĘ»

W Bielefeld niejaki dr Alfred Gille przemawiał w tych dniach na zjeździe «Wschodnich Prusaków» i «Zachodnich Prusaków» i domagał się żeby mocarstwa zachodnie wreszcie wyrzekły «nie obwite w bawełnę słowo» w sprawie praw Niemców wschodnich do ojczyzny». Dr Gille przyznał się, co jest bardzo znamienne dla sposobu myślenia tych Niemców, do «dziedzictwa pruskiego». Osobną mowę w imieniu «Niemców z Prus Zachodnich» (czyli Pomorza) wygłosił niejaki Erik von Witzleben.

Przytaczamy z tego zakresu tylko wydarzenia ostatnich dni. Gdybyśmy bowiem mieli sięgać choćby kilka miesięcy wstecz, nie starczyłoby łamów «Słowa Polskiego» na wyliczanie przejawów agitacji, jaką Niemcy rozwijają w Republice Związkowej w coraz na tarczywszej formie zwłaszcza od dwóch lat. I warto się przytem zastanowić, kto na to daje pieniądze. «Wygnańcy niemieccy twierdzą przecież, że żyją w nędzy. A tymczasem takie zjazdy kosztują i to dużo. Na jeden tylko zjazd w Erlangen zjechało siedem tysięcy Niemców z Austrii, z Francji i... ze strefy sowieckiej Niemiec (sic!) Na odbywające się wciąż «zjazdy» i «spotkania» Niemców z innych miast i okolic dzisiaj należących do Polski i do Czechosłowacji, zjeżdża często jeszcze większa ilość uczestników. Nie wierzymy, że płacą te drogie nieraz podróże i pobyty z własnej kieszeni. Ktoś im to płaci! Czy nie przypadkiem minister rządu w Bonn dr Hans Lukaschek, oczywiście z funduszy rządowych?

MINISTER LUKASCHEK SABOTUJE OSIEDLANIE UCHODŹCÓW

Dnia 28 lipca br. wybrany został w Frankfurcie nad Menem Nowy zarząd «Związku Wygnanych Niemców». Przewodniczącym został inżynier Gerhard Rothe — przedstawiciel Niemców ze Śląska, drugim przewodniczącym niejaki Hans May, Dalej wybrani zostali dr Schwarz jako przedstawiciel Niemców sudeckich, Frank Seiboth, adwokat dr Fuchs jako przedstawiciel Niemców z Prus Wschodnich i Prus Zachodnich (czyli Pomorza) i dr Gunsch jako przedstawiciel pomniejszych związków Niemców wschodnich. Podajemy tę listę dla uwydatnienia, że uwzględnione zostały nie tylko ziemie, które na leżały do Niemiec przed ostatnią wojną, ale że objęte zostało tą listą również Pomorze, które przecież przed wojną należało do Polski. Jak widać, agitacja popierana wyraźnie przez rząd w Bonn nie tylko zmierza do przywrócenia granic sprzed wojny, ale podejmuje zaborczą politykę Trzeciej Rzeszy.

Odpowiedzialność za tę coraz gwałtowniej rozwijaną agitację ponosi w pełni rząd w Bonn. Polityka ministra dla uchodźców niemieckich Lukaschek'a idzie nadal w tym kierunku, ażeby nie rozwiązać sprawy osiedlenia uchodźców niemieckich w republice Związkowej i zachować w ten sposób w ręku argument dla podnoszenia żądań zwrotu polskich ziem zachodnich. Ta polityka była i jest tak wyraźna, że doprowadza do rozpaczy uchodźców, widzących możliwości osiedlenia, z których się nie korzysta. Domagali się oni wskutek tego wielokrotnie ustąpienia tego dziwnego ministra sabotującego swoje zadanie i nawet osobne delegacje udawały się z tym żądaniem do kanclerza Adenauera — jednak jak dotychczas bezskutecznie. W tych dniach kierownik «związku Niemców wędrujących celem osiedlenia się» na Bawarię Herbert Rudolf Brenske ogłosił nawet list otwarty, w którym, krytykując dotychczasowe zarządzenia przesiedleńcze «serdecznie prosi» dr Lukascheka, żeby ustąpił i oddał ministerstwo «w mocniejsze ręce». Czyżby nie wiedział, że tu nie chodzi o «mocniejsze ręce», ale po prostu o zwykłą wolę osiedlenia uchodźców? Tej woli właśnie nie ma, uchodźcy mają stanowić jątrzący się ciągle argument dla żądań niemieckich. Podobno jednak nacisk uchodźców zrobił się ostatnio tak silny, że sprawa zmiany na stanowisku ministra dla uchodźców była między innymi przedmiotem rozmów na konferencji przedstawicieli niemieckiego stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego u kanclerza Adenauera w Buergenstock w Szwajcarii, gdzie kanclerz niemiecki spędza wakacje. Czy jednak nawet w razie zmiany personalnej na tym stanowisku polityka niemiecka w tej sprawie się naprawdę zmieni??

A ZIEMIA W REPUBLICE ZWIĄZKOWEJ DLA UCHODŹCÓW JEST!

Może ktoś powie, że w przeludnionych Niemczech Zachodnich w ogóle nie ma ziemi? Otóż «Centralny Związek Wygnanych Niemców» stwierdza, że na terenie Niemiec Zachodnich znajduje się około **dwóch milionów hektarów ziemi niezużytej**, nadającej się pod uprawę. Fachowe niemieckie koła rolnicze oświadczają, że trudność przekazania tej ziemi nowym osiedleńcom jest tylko finansowej natury. «Związek Wygnanych Niemców» oblicza, że przekazanie przez pięć lat sumy 500 milionów marek rocznie na cele osiedlenia pozwoliło by na osiedlenie stu tysięcy rodzin. Koła rolnicze zwracają poza tym uwagę na fakt, że w wielu miejscowościach istnieje ziemia chłopska, którą właściciele uprawiają niedostatecznie, ponieważ znaleźli zyskowniejsze zajęcie w przemyśle.

DOSYĆ TEGO

Nawiasem powiedziawszy, jak wyglądają w tym świetle twierdzenia niemieckie, powiadające, że na polskich ziemiach odzyskanych nie wszystka ziemia jest uprawiana!! Są one sprzeczne dzisiaj z prawdziwym stanem rzeczy. Za to w świetle przytoczonych powyżej danych, Niemcy zrobiliby lepiej, gdyby się, ja kto się mówi, «za własny nos schwycili». A skoro już dzisiaj w Zachodnich Niemczech — jak to sami Niemcy stwierdzają — jest dwa miliony hektarów ziemi niewyzyskanych, to ile by jej było, gdyby Niemcy znowu ławą ruszyli na Wschód? W tych warunkach rząd w Bonn lepiej by napewno zrobił, gdyby przeznaczył pieniądze na osiedlanie uchodźców niemieckich w Republice Związkowej — zamiast finasować ich zjazdy po rozmaitych miastach.

Polityka niemiecka podejmuje niestety znowu swoją tradycyjną taktykę hodowania zadrażnień, która doprowadziła ostatecznie w roku 1939 do wojny. I jeżeli mocarstwa zachodnie miałyby powiedzieć jakieś słowo «nie obwijając go w bawełnę», to napewno nie to, którego domaga się dr Alfred Gille, ale zupełnie inne, a mianowicie: «Dosyć tego»! Narody mają już po same uszy krzyków «pokrzywdzonych» napastników.

A. T.

NOTATKI Z KRAJU

Pierwsza powszechna wystawa architektoniczna zostanie otwarta w Warszawie we wrześniu br. Wystawa będzie składała się z dwóch działów — pierwszy będzie przedstawiał odbudowę Warszawy w okresie od 1945 do chwili obecnej; drugi dział — budownictwo Warszawy w 18 i 19 stuleciu.

Jednym z najciekawszych zabytków na Opolszczyźnie jest w pow. brzeskim odbudowujący się zamek z 16 wieku wzniesiony przez jednego z Piastów Śląskich.

Mury trzech skrzydeł podciągnięte zostały już do wysokości poddasza. Jedno ze skrzydeł zamku już jest całkowicie odrestaurowane i mieści się w nim muzeum.

W Opolu jest na ukończeniu odbudowa południowej części rynku składającej się z kompleksu kamienic 16 wieku i 17 wieku utrzymanych w stylu barokowym i renesansowym.

W wyścigu kolarskim do okoła Polski, który rozpoczął się w dniu 19 sierpnia, bierze udział 78 zawodników.

Z dalekopisu

AMBASADOR FRANCJI U STALINA

Stalin przyjął na Kremlu nowego ambasadora Francji L. Joxe'a. Audiencja trwała 20 minut.

DELEGACJA JUGOSŁOWIAŃSKA W ATENACH

Delegacja parlamentarzystów jugosłowiańskich przybyła do Aten z wizytą kurtuazyjną. Goście zwiedzili miasto i złożyli wieniec na grobie nieznanego żołnierza oraz wzięli udział w bankiecie wydanym na ich cześć przez prezydenta miasta.

STRAJK W STOCZNIACH KANADYJSKICH

Robotnicy stoczni w Montrealu rozpoczęli strajk. Strajk ogarnął 40 stoczni, w których buduje się 20 okrętów wojennych.

NAFTA W HISZPANII

Dwu inżynierów kopalni wykryło złoża ropy naftowej w prowincji Orense.

PONOWNE TRZĘSIENIE ZIEMI W KALIFORNII

Gwałtowny wstrząs ziemny odczuto w miejscowości Bakersfield w Kalifornii, którą już kilkakrotnie nawiedziło trzęsienie ziemi w ciągu ostatnich tygodni. Kilka domów zawaliło się — ilość ofiar nieznana.

BIBLIA W PAŁACU KRÓLEWSKIM W KAIRZE

Podczas inwentury, przeprowadzanej w pałacu królewskim w Kairze, znaleziono trzy bardzo stare egzemplarze biblii, zakupione prze króla Faruka. Żydzi chcieli za wszelką cenę kupić cenne egzemplarze i ofiarowali Farukowi milion dolarów, ten jednak nie chciał biblii za tę cenę sprzedać.

Krótko wszędzie

- W Stanach Zjednoczonych żyją 22 miliony kotów, z czego 40 procent w domach prywatnych, a 50 procent w magazynach, bibliotekach, urzędach itd., służąc do łapania myszy i szczurów. Biały Dom ma na etacie pięć kotów.
- Na atolu Eniwetok odbędzie się we wrześniu pierwsza w dziejach świata próba z bombą wodorową.
- Główna kwatera NATO na Europę południowo-wschodnią powstanie w Smyrnie.
- Liga Arabska zapowiedziała zaostrzenie blokady gospodarczej Izraela.
- W Tel-Avivie ortodoksi żydowscy zorganizowali demonstrację przeciw służbie wojskowej kobiet.
- Od 29 lipca do 2 sierpnia było w Zach. Niemczech 1.826 wypadków paraliżu dziecięcego, w Stanach Zjednoczonych 7.016, w Holandii 337, w Belgii 260, we Francji 311.
- W Palermo nowy rekord światowy ustalił francuski głodomór „fakir Burmah": 71 dni, 3 godziny i 2 minuty. Jego waga spadła z 78 kg na 48.
- Za przykładem Francji, gdzie celem dopomożenia hodowcom wina podwyższono rację wina w wojsku z 1/2 na 3/4 litra, Szwajcaria wprowadziła dzienną rację 2 decylitrów wina białego.
- Przywódcy angielskich związków zawodowych ostrzegają w apelu do robotników przed nadmiernymi żądaniami podwyżki płac, może to bowiem wyprzeć W. Brytanię z rynków zagranicznych.
- W amerykańskim przemyśle gumowym strajkuje 18.000 robotników, w dokach 32.000. W pierwszym dniu rokowań z górnikami właściciele kopalń węgla uznali podwyżkę płac za niemożliwą.
- Jedno z amerykańskich towarzystw ubezpieczeń przegrało proces o wypłacenie pośmiertnego za żołnierza, poległego na Korei. Towarzystwo powołało się na klauzulę, że nie odpowiada za śmierć na wojnie, sąd natomiast orzekł, że na Korei nie ma wojny, lecz akcja policyjna.
- Gen. Harrison, zapytany, czego nauczył się podczas rokowań z komunistami o zawieszenie broni na Korai, odpowiedział: „Chyba tego, że mamy do czynienia z pospolitymi łobuzami. Ilekroć chcą osiągnąć swój cel, nie cofają się przed najbardziej zbrodniczymi środkami".

PONIEDZIAŁEK

25

SIERPNIA

św. LUDWIKA, króla i w.

Ludwik IX wstąpił na tron francuski jako 12-letnie dziecko (1227 r.). Od matki swej, królowej Blanki, otrzymał niezwykle pobożne wychowanie, nauczyła go bowiem przenosić raczej śmierć nad dobrowolne popełnienie ciężkiego grzechu. Oddany całym sercem sprawom swego kraju uczynił w chorobie ślub, że podejmie krucjatę dla odzyskania Jerozolimy. W tej początkowo zwycięskiej wyprawie dostał się w końcu w ręce Saracenów. Po powrocie z niewoli, w 1270 r. podjął drugą krucjatę, lecz w Afryce zaraza zdziesiątkowała mu wojska i dosięgła jego samego. Leżąc na popiele z rękoma na krzyż złożonymi, oddał Bogu ducha.

MIESIĄC INWALIDY

15. VIII. — 17. IX.

SPEŁNIJ SWÓJ OBOWIĄZEK OBYWATELSKI:

1. **Wpłać jednorazową ofiarę na Polski Związek Inwalidów Wojennych zwykłym mandatem albo na konto pocztowe: Paris C/C 791393 (Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 32, rue Basfroi, Paris 11).**
2. **Zapisz się na członka wspierającego tego Związku (Składka miesięczna 100 fr., roczna 1.000 fr.).**
3. **Kup znaczek za 50 fr. w jednej z polskich, niepodległościowych organizacji społecznych — na pomoc dla inwalidów wojennych polskich.**

Polski Londyn w rocznicę bitwy warszawskiej

MIN. BEREZOWSKI GŁÓWNYM MÓWCĄ OBCHODU

Jak co roku polski Londyn obchodził 15 sierpnia, dzień zwycięstwa nad bolszewikami pod Warszawą w 1920 r. Uroczystości przeniesione na ubiegłą niedzielę rozpoczęto nabożeństwem w Brompton Oratory, po południu zaś w sali St. Pancras Town Hall odbyła się akademia urządzona staraniem organizacji kombatanckich.

Obchód p.t. „Szlakiem Ojców" zagaił wiceprezes Zarządu Oddziału SPK W. Brytania p. M. Przedrzymirski, omawiając pokrótce znaczenie bitwy warszawskiej, oraz warunki, na jakich mogą być odbudowane na Zachodzie Polskie Siły Zbrojne.

Główne przemówienie wygłosił min. Z. Berezowski, wiceprzewodniczący Rady Politycznej.

Wzór i przestroga

Min. Berezowski przedstawiwszy zebranym wspaniały wysiłek narodu polskiego ratującego w 1920 r. odradzające się państwo oświadczył że wojna ta zwycięska w swym wyniku powinna być dla nas wzorem, ale i zarazem przestrogą. Wzorem — po raz pierwszy w naszej historii tak pełnego zespolenia całego narodu w obliczu katastrofy. Przestrogą — ponieważ wojna była słabo przygotowana politycznie i nie miała celów jednolitych dla wszystkich. Pochód na wschód stworzył spory w społeczeństwie polskim o rzeczy bardzo istotne i zasadnicze. O rolę obszaru państwowego, jego rolę w Europie środkowej, ocenę jego sił i możliwości, o ocenę sił wyzwoleńczych narodów, które leżą na wschód od nas i których obszary tyły terenem naszych operacji strategicznych. Wprawdzie wysiłek całego narodu w chwili, kiedy nieprzyjaciel zbliżał się do murów stolicy ten spór nie co przygłuszał, niemniej jednak on istniał i pozostał dla nas przestrogą, że w przyszłej rozprawie, stokroć trudniejszej, rozprawie — która zdecyduje o bycie lub niebycie narodu — ten spór nie może istnieć.

Min. Berezowski mówił dalej o celach polityki polskej. Są one trudne i rozległe, nie sprowadzają się tylko do uwolnienia naszej Ojczyzny i wyparcia z niej najazdu bolszewickiego. My musimy odbudować państwo na takich obszarach i takich warunkach, aby zapewnić mu trwanie i możliwości rozwoju. Musimy utrzymać naszą granicę zachodnią z jej rejonem przemysłowym i odzyskać granicę wschodnią wypierając najeźdźcę z nad Bugu i łuku karpackiego. Dopiero wówczas Polska, położona między dwoma zaborczymi narodami Niemcami i Rosją — będzie bezpieczna. Cele polskie są tym trudniejsze, że „zimna wojna" wciąż zmienia układ stosunków politycznych i otwierając sprawę środśrodkowo-wschodniej Europy, wysuwa również w ostry sposób problem niemiecki.

Kończąc min. Berezowski wyraził wiarę, że w chwili decydującej, nie zabraknie żołnierzowi polskiemu cnót rycerskich jego ojców. Wierzymy wszyscy, że w tej trudnej chwili nie zabraknie narodowi zdolności do zjednoczenia się i oddania wszystkich sił na ołtarzu Ojczyzny. Wierzymy wszyscy, że nastąpi jak w r. 1920 zryw, który pogodzi zwaśnionych ,który uczyni z narodu polskiego jeden wielki blok świadom swoich celów, swoich obowiązków i zdolny do najdalej idących ofiar.

Laureaci nagród pisarskich SPK

Po przemówieniu mm. Berezowskiego ogłoszono przyznane na rok 1952 nagrody pisarskie SPK. Nagrody otrzymali: prof. Oskar Halecki za książkę „The limits and divisions of the European history" i „Borderlands of Western civilisation", oraz Koło Cichociemnych Armii Krajowej za przedstawioną w rękopisie zbiorową pracę 30 autorów pt.: „Drogi cichociemnych". Wręczenie nagród nastąpi po przybyciu prof. Haleckiego do Londynu.

Część koncertowa

Część drugą akademii wypełniły występy artystyczne solistów: M. Nowakowskiego — basa Opery Covent Garden. J. Wtórzeckiej — sopran, J. Domańskiej, C. Szumskiego i zespołu harcerzy — recytacje, tria w składzie: J. Rydel — skrzypce, Z. Faczyński — wiolonczela i J. Sulikowski — fortepian, chóru im. Szopena pod dyrekcją Z. Gedla, z udziałem barytona W. Huczka, K. Rapaczyńskiej i B. Czaplickiego — fortepian.

Na akademię przybyli: gen. Wl. Anders, gen. J. Haller, przedstawiciele sfer politycznych, prez. T. Bielecki, red. A. Dargas, prez. J. Kuncewicz, min. B. Kuśnierz, min. Z. Rusinek, dr. T. Terlecki, red. M. Thugutt, duchowienstwo, przedstawiciele stowarzyszeń społecznych prasy i liczna publiczność.

Do Komitetu Organizacyjnego uroczystości weszły: Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Samopomoc Lotnicza, Samopomoc Marynarki Wojennej, Sekretariat Kół Oddziałowych. Koło b. Żołnierzy A. K., Związek Inwalidów Wojennych PSZ, Koło Kobiet Żołnierzy PSZ, Związek Polskich Spadochroniarzy. Związek b. Jeńców z Niewoli Niemieckiej. Organizacją obchodu zajmowali się pp.: T. Jurowski, A. Krajewski i C. Szumski.

D.Żarn

Przed sądem Czytelników

Z., Grenoble. — Nowa wasza powieść bardzo mi się podoba, nie mogę jednak zapomnieć Marty Bernard, będę więc prosiła o przesłanie jej listu, który wyślę jutro po francusku. Ja bowiem jestem Francuzką, wdową po oficerze polskim... posiać Gizelli jest mi przeto specjalnie bliską.

Polak z Londynu. — Częstsze i więcej nowości z Kraju zyskałyby czytelników. Jaki by tam nie był rząd, ale jest to przecież nasz kraj i nasi ludzie. Wystarczy podanie faktów bez złośliwych uwag. I tak naród nasz jest zbytnio krytyczny, negatywny i należy unikać opisów o podobnych cechach.

Dobre byłoby także podanie nieco więcej z życia Polonii innych krajów.

„O czym wiedzieć nie zaszkodzi" jest dobrą nowością. Warto by jednak więcej podać nowych wynalazków.

Artykuły o chorobach też ciekawe. Sposoby leczenia ziółkami i tak zwanym „duchowym leczeniem", którymi obecnie prasa angielska jest przepełniona, także budzi wielkie zainteresowanie. Również opisy przeżyć nadprzyrodzonych.

POLONIA WE FRANCJI

ZWIAZEK REZ. I B. WOJSK.

Dziękując Kolegom za tak liczny udział w Święcie Żołnierza w Paryżu, apeluje już teraz do Zarządów Kół o przygotowanie się do godnego uczczenia również Święta Niepodległości, w dniu 11 listopada, wybranym przez Zarząd Federacji P.O.O. na zbiórkę celem podtrzymania jedynego na terenie Francji polskiego Liceum w Les Ageux, wiedząc, że nam wszystkim leży na sercu wychowanie naszej młodzieży w przywiązaniu do mowy polskiej i tradycji naszych ojców.

Proszę również o poparcie Miesiąca Inwalidy Polskiego we Francji.

Przypominam też zarządom Kół, iż prowadzimy w dalszym ciągu zbiórkę, zorganizowaną przez Comite d'Ent'Aide des A. C. d'Indochine. Zebrane pieniądze proszę przesyłać na mój adres (40, rue de l'Alcazar, Lille) a wzamian natychmiast wysyłam odpowiednie bony, opiewające na sumy: 50, 100 oraz 500 fr.

Przypominam, że Koło Sallaumines przełożyło swoją 20-tą rocznicę na niedzielę, 28 września. Koła Okręgu Lens prosimy o poparcie tej uroczystości bratniego Koła. Ten sam apel kierujemy do Kół tegoż Okręgu, celem poparcia 20-ej rocznicy Koła Harnes, które nie będąc uprzedzone o przełożeniu Zlotu Sokołów urządza swą rocznicę w niedzielę 21 września; natomiast na niedzielę 12 października zapraszamy wszystkich Kolegów na 20-tą rocznicę Koła Mericourt - Maroc.

Jeszcze raz wzywamy wszystkich Kolegów do jak najliczniejszego udziału w 12-tym Zlocie połączonym z 50-leciem Sokolstwa Polskiego we Francji. Zwracamy jednak uwagę na to, że Święto to zostało przełożone na niedzielę 21 września na stadionie kopalnianym w Oignies.

Za Zarząd Gł.: **Andrzejczak**, sekr.

LILLE.

Święto Żołnierza w sobotę 30 bm. odbędzie się Akademia w Domu Kombatanta przy rue Royale, o godz. 19 punktualnie. Zebranie miesięczne Koła Rodzin P.O.O. odbędzie się w niedzielę 7 września w lokalu Federacji przy rue Faidherbe 20, o godz. 10,30, bezpośrednio po nabożeństwie polskim.

DIVION.

Święto Żołnierza i 20-lecie Koła Rez. i b. Wojsk. odbyły się 17 bm. by nie przeszkadzać tym, którzy 15 bm. brali udział w Święcie pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu. Mimo, iż był to okres wyjazdów na wakacje już od rana bardzo liczne grupy Rodaków ze sztandarami udały się na miejsce zbiórki, skąd wyruszył imponujący pochód, z dwoma orkiestrami polskimi na czele, do nowej Kaplicy Polskiej. Przy ołtarzu, otoczonym 28 sztandarami, Mszę św. odprawił ksiądz Grzejczak, który wygłosił piękne kazanie okolicznościowe. Nabożeństwo upiększył swym śpiewem Chór KSMP z La Clarence. Następnie pochód udał się do Pomnika Poległych, gdzie złożono kwiaty. W południe we wspólnym obiedzie wzięli udział przedstawiciele organizacji polskich oraz miejscowych władz z merem. p. Bouchadon, na czele.

Popołudniową część obchodu otworzył prezes Koła, p. Mróz i oddał przewodnictwo p. Kutoniakowi, prezesowi Okręgu Bruay. Przemówił p. mer, któremu dziękował przedstawiciel Zarządu Gł. Związku, a następnie zabierali głos pp. Szambelańczyk, prezes Zjedn. Kat., p. Mróz i inni. Nastąpiło przedstawienie teatralne. Śpiewem na scenie i wystawionymi sztukami teatralnymi kierował zacny duszpasterz miejscowy, młody jeszcze ,ale bardzo gorliwie sprawie polskiej oddany, ks. Roj. Jego też zasługą jest niewątpliwie, ze w święcie b. Wojskowych udział biorą również stowarzyszenia katolickie. Warto dodać, że kolonia Divion może być wzorem dla innych miejscowości. Gdy jest święto w kolonii — wszyscy w nim biorą udział. Tak być powinno. Zresztą „Cud nad Wisłą" wykazał spoistość całego Narodu, oby i nasza emigracja poszła za tym przykładem. (este-a)

FRANCJA MUSI MIEĆ SILNE LOTNICTWO

Na skutek zmniejszonej pomocy amerykańskiej rząd francuski zdecydował się przesunąć 17 miliardów franków na rozbudowę lotnictwa wojskowego z innych pozycji budżetu.

Cztery miliardy franków uzyskano z przewidzianego udziału Francji w programie budowlanym NATO, 7 miliardów z budżetu cywilnej obrony przeciwlotniczej, 4 miliardy z budżetu wojny w Indochinach, 1,835 milionów z funduszów na zaopatrzenie ofiar wojny i 135 milionów z oszczędności w administracji lotnictwa.

Decyzja ta oznacza, że rząd francuski w obliczu bliskiej remilitaryzacji Niemiec pragnie uczynić wszystko możliwe, by zapewnić Francji przewagę w powietrzu.

Żądajcie „SŁOWA POLSKIEGO" w kioskach gazetowych

PRZY UDZIALE GEN. MACZKA

Obchodzono w Bredzie 32-gą rocznicę zwycięstwa polskiego nad bolszewikami

W ramach uroczystości związanych z 700-leciem Bredy, odbył się tu w niedzielę dnia 17 bm. manifestacyjny i imponujący zjazd społeczeństwa polskiego w Holandii zwołany przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Katolickiego w celu uczczenia rocznicy wiekopomnego zwycięstwa pod Warszawą z 1920 r.

W zjeździe tym wzięło udział około tysiąca wolnych Polaków przybyłych ze wszystkich stron Holandii, którzy reprezentowali wszystkie Koła P.T.K. z tego kraju tudzież organizacje dawnej emigracji polskiej z Limburgii, SPK, harcerstwa polskiego i t.d.

Z Francji uczestniczyli w uroczystościach mili goście, reprezentujący towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Dourge. Zjazd zaszczycił swą obecnością gen. Stanisław Maczek przybyły specjalnie z Edynburga na zaproszenie Zarządu miasta Bredy i holenderskiego Komitetu „Oranje"

Zlot Polonii Holenderskiej rozpoczął się uroczystą Mszą św. w kościele OO. Kapucynów w Bredzie, celebrowaną przez ks. kan. Plucińskiego. który wygłosił płomienne kazanie o Cudzie nad Wisłą.

Po nabożeństwie ruszył ulicami Bredy manifestacyjny pochód z orkiestrą i sztandarami, na którego czele kroczył gen. Maczek w otoczeniu członków Zarządu Głównego P. T.K. i Zarządu Koła Breda tejże organizacji, za nimi szły w barwnych strojach narodowych piękne dziewczęta polskie z Bredy i Limburgii oraz organizacje polskie z całej Holandii, częstokroć w strojach ludowych — góralskich, krakowskich i mazurskich.

Pochód zatrzymał się wokół pomnika wdzięczności, wystawionego przed trzema laty przez miasto Bredę na cześć bohaterskich żołnierzy I-ej Dyw. Panc..

Po odegraniu hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" i hymnu państwowego holenderskiego nastąpiło składanie wieńców u stóp tego pomnika przez p.o. burmistrza miasta Bredy p. Meijs, gen. Maczka i przedstawicieli organizacyj polskich, a „Sokoli" polscy z Francji złożyli piękną tablicę pamiątkową.

Następnie były dowódca I-ej Dyw. Panc. gen. Maczek złożył hołd bohaterstwu żołnierza polskiego i uczcił rocznicę zwycięstwa polskiego nad bolszewikami odniesionego w 1920 r.

Gen. Maczek nawiązał do rocznicy doniosłego zwycięstwa Aliantów w Normandii pod Falaise i Chambois w sierpniu 1944 r. w którym I-sza Polska Dyw. Panc. wzięła historyczny i doniosły udział. Może gdy będziemy w Polsce obchodzili niedługo już nadejdzie radosny dzień trzecie wielkie święto, jakim będzie wyzwolenie Polski z pod jarzma obecnego wroga.

Po gen. Maczku przemawiał w języku holenderskim z ramienia Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Katolickiego w Holandii Dr. Witold Komar. Mówca porównał doniosłość zwycięstwa pod Warszawą ze zwycięstwem pod Monte Cassino, oraz ze zwycięstwem alianckim pod Falaise-Chambois, w którym I-sza Dyw. Panc. na czele z gen. Maczkiem wzięła tak wybitny udział. Zwycięstwo pod Warszawą nie tylko doprowadziło do ustalenia granic wschodnich Rzeczypospolitej w traktacie ryskim, lecz także zapewniło na okres dwudziesto-lecia wolność i niepodległość Polsce i wychowanie pokolenia w duchu umiłowania wolności, kultury i tradycji polskiej.

Po tej imponującej manifestacji pochód polski pomaszerował na rynek miejski pod ratusz, gdzie defilował przed gen. Maczkiem, p.o. burmistrzem miasta Bredy i czołowymi działaczami polskimi w Holandii. Po południu i wieczorem odbyły się w parku miejskim piękne pokazy gimnastyczne „Sokołów" polskich z Francji (Dourge) oraz tańce ludowe w świetnym wykonaniu zespołów: „Polonii z Bredy pod kierownictwem p. Rzemienieckieo, oraz zespołu „Wesoły Tułacz" z Heerlerheide, które wzbudziły ogólny poklask i zainteresowanie dziesiątków tysięcy publiczności holenderskiej przybyłych na uroczystości 700 lecia Bredy, o której napiszemy osobno. Uczestnicy Zjazdu zwiedzili też imponującą wystawę polską.

Zasługa zorganizowania tych wspaniałych uroczystości polskich w Bredzie przypada naczelnym władzom organizacyjnym P.T.K. w Holandii. Zarządowi Koła P.T.K. w Bredzie oraz Komitetowi Organizacyjnemu z pp. Grendlem, Rzemienieckim i Guns na czele.

RADWAN



GESTAPOWIEC Z BEZPIEKI

—No, zaiwaniaj Pan, Panie Walenty, jak to tam było?

—A więc, jak już gadałem, z tego biura odbudowy to odszykowali jedno mieszkanie, co to było na fest bez te bomby zniszczone. I jednego ranka zajeżdża placforma z meblamy. Znaczy sie, że nowy lekator sie wprowadza.

—A kto to był?

—Właśnie o nim już gadam. Następnego wieczora to różne Ruskie oficery do niego przyjechali i całom noc pili i bradziażyli tak, że cała kamienica spać nie mogła i tylko w strachu wszystkie byli, że strzelać bendom, ktoś kogoś jeszczek ukatrupi, a potym to lokatory bendom odpowiedzialne.

—Tak, tak. — wtrącił pan Stanisław — w takiem towarzystwie to o nieszczęście nie trudno.

—A następnego dnia rano, — mówił dalej pan Walenty — to przyjechała po niego lemuzyna. No to ja dalejże w gadane z szoferem. Młody szczeniak jeszcze był, to sie i wygadał. Ażem sie zestrachał, że to takiego tera bendziema mieć opiekuna w kamienicy, co to za gestapowca z bezpieki jest.

—Jak to? — zapytał zdziwiony pan Stanisław.

—Ano tak. Bo to jeszcze gorsze od tych Szkopów co to z trupiemy główkamy chodzili. Bo to niby, że to Polak. a swoich braci Ruskom sprzedaje. Same zbrodniarze w ty bezpiece pracujom.

—Ale jak to Panie Walenty z tymi donosami, co to miałeś robić na swoich lokatorów?

—O właśnie. Zara sobie pomyślałem, że nic, tylko ten mój gestapowiec mnie wyratuje. Ale chytrom sztukom trzeba ino to zrobić. No, i napisałem wielgachny donos na tego mojego nowego lekatora.

—Panie Walenty! Toż Pan dopiro sobie nieszczęścia narobiłeś.

—Zara, zara. Pokolei muszem opowiadać. Otóż napisałem, że ten nowy lekator to ciągiem ino słucha bez radio różny wzbroniony zagranicy, obżera sie i chla wóde ponad stan ludowego obywatela, burdy urządza nocne, co niezgodne jest z paragrafem spokoju publicznego i lokatorom pracującym spać nie daje, a także samo jest szkodnikiem proletariatu i konstytucji ludowej.

—Takie oskarżenie, — stwierdził pan Stanisław — to tylko... na Sybir.

—Czekaj Pan dalej. Następnego dnia, zara z rana przyleciał po mnie jakiś ichniejszy agenciak i zabrał mnie do ty bezpieki. Prowadzi mnie korytarzamy, a tu same dywany i niczym jak w pałacu. To już czuje, że bendzie źle. Wchodze do jakiegoś gabinetu, a tu siedzi za biurkiem... mój lekator. Podchodzi do mnie z nie winnom minom i... buch mnie w morde. I gada jeszcze słodko: To na mnie obywatel donosy robisz!... jeszcze raz poprawia, z drugi strony.

—No, i jakeś Pan nie wykaraskał z ty opresji?

—To ja zara z głupia frant kłaniam sie nisko i przepraszam, że to niby nie wiedziałem, że wielmożna osoba to właśnie z tego urzędu jest i że już nigdy więcy i że tera sie poprawie.

—No i uwierzył ten „Bezpleczny Gestapowiec"?

—Cholera go wi. Może udobruchał sie, że go wielmożnym nazywałem, a może już pijany od rana był. Ale podarł ten papir, co to go napisałem i kazał mi iść w czortu, i drugi donos napisać na jutro.

—To w nowe kabałe wsadził Pana Walentego. — zasępił sie pan Stanisław.

—To ja już widze, że niema dla mnie żadnego ratonku. Pożegnałem sie z mojemy lokatoramy. Ostrzegłem, że to tera u nas mieszka ten gestapowiec z bezpieki i drapaka dałem...na Zachód.

BOB

ROMAN ORWID-BULICZ

ŁĄCZNICZKA HANKA

POWIEŚĆ

9

Rzecz dzieje się w Polsce po wejsciu wojsk sowieckich. Kapitan Czesław, członek Armii Krajowej, ma wyjechać do Włoch. Na rozkaz Płk. Molendy udaje się do Krakowa, skąd ma odbyć podroż przez Pragę pod opieką Leona Kudlika. Wobec groźby aresztowania Kudlika, Molenda poleca kpt. Czesławowi niezwłoczny wyjazd do Cieszyna.

— A jaki jest jego zawód?

— Trudno określić... Zielarz, trochę ornitolog... Samouk.

— To wszystko są zawody mało popłatne — uśmiechnął się Czesław.

Molenda spojrzał ukosem na Czesława. —

— Widzę — odezwał się — że pan bawi się w sędziego śledczego... Bada pan przeszłość Kudlika, niczym prokurator...

Urwała się rozmowa. — Szli ulicami Krakowa, co chwila wymijali żołnierzy sowieckich, którzy musieli nie dawno przyjechać do tego miasta, gdyż przystawali i rozglądali się ciekawie. W podartych mundurach, brudni ,zabłoceni, dźwigali karabiny, pistolety automatyczne i jakieś wory. Niektórzy nieśli elegancko wyglądające walizki, które — sądząc z wyglądu — musieli zrabować na terenie Niemiec, albo w Polsce.

— Horda — zauważył Molenda, wskazując ich wzrokiem. — Dzicz, której jednak nie należy lekceważyć.

— Żołnierz dobry — zgodził się Czesław.

— Dobry i niedobry... W pewnych warunkach bije się znakomicie, ale co z tego? Dzika rzeka, która dopóki ujęta w koryto, to płynie i po drodze burzy mosty i usuwa przeszkody. Ale, co będzie gdy wyłamie? Gdy pokruszy tamy? Zobaczy pan, kiedyś w przyszłości, «inżynierowie» sowieccy nie potrafią opanować tego żywiołu.

— I co wtedy będzie?

— Nowa faza rewolucji, albo koniec obecnego systemu, wszystko bowiem zależeć będzie od tego, czy to nastąpi na skutek przegranej wojny, czy w związku z przewrotami, które mogą kiedyś nastąpić na «Olimpie» w Moskwie.

Czesław nie bardzo wierzył w tę ostatnią przepowiednię, ale nie chcąc drażnić pułkownika, nie wszczynał dyskusji. Molenda pomilczał przez chwilę, następnie innym już tonem zapytał:

— Co to była wczoraj za awantura w tym... jakimś lokalu nocnym, o której mi opowiadał Kiński?

— Oficer sowiecki upił się...

— To wiem — i co dalej?

— Napadł na jakiegoś oficera, który był w mundurze polskim, uderzył go w twarz, a potem zwymyślał. Chełpił się przy tym, że był katem w Katyniu i strzelał setkami polskich oficerów.

— Dureń. A nie wie pan, o co poszło?

— Pojęcia nie mam.

— Tego bałwana musieli już aresztować, mało mnie to jednak obchodzi; ważniejsze jest dla mnie, jaka będzie dalsza reakcja sowieckich władz.

Ponieważ Czesław milczał, Molenda szedł i monologował dalej.

— Nie wiem kto jest właścicielem lokalu, ale należałoby mu doradzić, aby wiał z Krakowa. Przekona się pan, że i kelnerów nie zostawią w spokoju. To samo dotyczy Kudlika...

— Kudlika?! — zapytał Czesław, patrząc ze zdumieniem na idącego obok Molendę.

— Naturalnie... Po wszystkich lokalach nocnych włóczył się, wszyscy go znają... Zawsze mu mówiłem, że to niebezpieczna gra. Udaje się, ale tylko do czasu...

Czesław nic już nie rozumiał. Szedł obok Molendy i bezwiednie uśmiechał się do własnych myśli. — Kudlik i nocne lokale? Zestawienie to wydawało mu się tak bezsensowne, że aż śmieszne.

IX.

Czesław porozumiał się z pułkownikiem, uzyskując jego zgodę i zaraz po wczesnym obiedzie wybrał się do Tenczynka, aby odwiedzić tam swego przyjaciela, Witolda Szczepańskiego.

W czasie tej drogi wszystko układało się nadspodziewanie dobrze. Bez większych trudności odszukał samochód ciężarowy, który jechał w kierunku Krzeszowic, szofer za małą opłatą zgodził się zabrać go ze sobą i w godzinę później, bez żadnych przygód, znalazł się na terenie Tenczynka. Tam także dopisało mu szczęście. Jakaś przygodnie spotkana kobieta wskazała mu drogę, a więc nie błądząc, odnalazł dom, w którym ukrywał się jego przyjaciel.

Szczepańskiego zastał w pokoju. Siedział przy stole i pisał jakieś listy. Zobaczywszy w progu Czesława, zerwał się z krzesła.

— Skąd się tu wziąłeś? — wyciągając rękę na powitanie, pytał rozradowanym tonem.

— Byłem dzisiaj rano u twojej matki. Dostałem od niej twój adres — tłumaczył wesoło.

Kiedy siedli przy stole, Szczepański rozejrzał się niespokojnie, spoważniał nagle i patrząc w oczy Czesławowi, zapytał przyciszonym głosem:

— A więc wszystko wiesz?

— Wiem i nie wiem... Przyjechałem do ciebie, aby trochę pogadać.

Szczepański znowu się rozejrzał, wstał, podszedł do okna, jakby się chciał przekonać, czy ktoś nie podsłuchuje, następnie usiadł i zaczął szeptem:

— Pojęcia nie masz, co ja w ostatnich czasach przeszedłem. Piekło... po prostu piekło.

— Mów! Co się właściwie stało?

— To się w kilku słowach nie da... To długa historia.

— Mamy czas, opowiadaj!

Szczepański jednak nie śpieszył się do zwierzeń. Znowu wstał, uśmiechnął się z zakłopotaniem i wreszcie, siląc się na ton swobodny, zażartował:

— Nie mogę w takim bałaganie przyjmować mojego dawnego dowódcę. Pozwolisz, że zrobię trochę porządku. Wszystko porozrzucane, taka u mnie stajnia,, że aż wstyd...

Teraz dopiero Czesław zauważył, że przyjaciel jego zmienił się. Schudł, zmizerniał, zrobił się jakiś nerwowy — i co go najbardziej dziwiło — unikał jego wzroku. Krzątał się po pokoju, coś rzekomo układał na półkach, chował jakieś papiery do szuflady, a wszystko dlatego, aby ukryć zmieszanie.

— Słuchaj Witold! — rozpoczął Czesław. — To nie ma najmniejszego sensu. Zostaw to. Ceremonii przecież nie będziemy ze sobą robili? Siadaj obok mnie i gadaj otwarcie, co jest z tobą?

— Źle.

— To widzę...

— Wiesz, że mnie szukają?

— Wspominała mi o tym twoja matka. Nie wiem tylko z jakiego powodu chcą cię aresztować? Armia Krajowa?

Szczepański machnął lekceważąco ręką.

— To także... ale nie to jest najważniejsze.

— A, co?

(Dalszy ciąg nastąpi)

WSPÓŁCZESNE SYLWETKI

John Sparkman człowiek kompromisu

Jak pan sobie przedstawia nasze życie w niebie ? — zapytano przed 8 laty pewnego członka Izby Reprezentantów w Waszyngtonie. Odpowiedź brzmiała :

— Mam nadzieję, że spotkamy tam drogie nam osoby i że będziemy mogli pracować w sposób, prowadzący zawsze do sukcesu.

Tak wygląda „wizja nieba" Johna Sparkmana, gorliwego metodysty i kandydata na wiceprezydenta z ramienia partii demokratycznej.

Wiceprezydent, choć jest równocześnie przewodniczącym Senatu, nie odgrywa większej roli politycznej, chyba w razie śmierci prezydenta, którego następcą zostaje automatycznie. Nie mniej utarło się, że na wice prezydenta wysuwa się człowieka, posiadającego te cechy charakteru, których brak prezydentowi. Pod tym względem nominacja Sparkmana była trafna. O ile Stevenson jest naturą raczej bezkompromisową, Sparkman uwielbia kompromisy. O ile Stevenson jest realistą, Sparkman jest marzycielem.

Ponadto Stevenson — podobnie jak Roosevelt — należy do amerykańskiej arystokracji o długim ogonie przodków, natomiast Sparkman wyszedł ze środowiska ubogiego. Jego ojciec był drobnym dzierżawcą. Wszystkie ubrania dla licznych dzieci szyła sama matka. Gdy trzeba było zdobyć pieniądze na wysłanie syna na uniwersytet, zdobyto pod zastaw przyszłych zbiorów bawełny... 75 dolarów.

Po wydaniu tych pieniędy młody John zarabiał, wożąc węgiel i wywożąc popiół. W tych warunkach skończył uniwersytet. Pózniej został adwokatem, w roku 1936 członkiem Izby Reprezentantów, w r. 1946 Senatu.

Choć pochodzi z południa, Sparkman występuje w obronie praw murzynów. Jest konserwatystą, ale godzi się na New Deal. Głosował za ustawą Taft-Hartley, wymierzoną przeciw związkom zawodowym, ale gdy Truman założył przeciw ustawie veto, Sparkman głosował za Trumanem. Był również jednym z 19 senatorów, którzy tuz po zniesieniu blokady Berlina poparli zdumiewający wniosek sen. Kefauvera : aby Stany Ziednoczone utworzyły federację z innymi członkami Paktu Atlantyckiego. Nikt nie potrafi wyobrazić sobie n. p. Stevensona, głosującego za podobnym wnioskiem.

O Sparkmanie powiadają, że jego motto brzmi : „tak, chociaż z drugiej strony..." Czasem i tacy są potrzebni.

FESTIWAL FILMOWY W WENECJI

Wenecja (A.F.P.) 20 sierpnia br. otwarto w Wenecji 13-ty międzynarodowy festiwal filmowy, w obecności władz włoskich i wielu filmowców. Rozpoczęto festiwal wyświetleniem nowego filmu włoskiego „Inne czasy" (Altri Tempi), reżyserii Blasettiego z Giną Lolobrigidą w głównej roli.

Przed festiwalem wyświetlono film poświęcony Błogosławionemu Piusowi X, który zanim został papieżem, był przez dłuższy czas patriarchą w Wenecji. Rolę papieża gra dawny oficer brytyjski, a obecny speaker w radio watykańskim; główną rolę kobiecą gra Isa Miranda.

LUDZIE I KRAJE

Suwerenny zakon rycerski

Mówiąc o najmniejszych państwach świata wymienia się zazwyczaj trzy: Monaco, Lichtenstein i republikę San Marino, zapominając o innym państwie terytorialnie niezwykle małym tj. o zakonie maltańskim, którego pełny tytuł brzmi Suwerenny Zakon św. Jana Jerozolimskiego. Jest to najmniejsze państwo świata, bo terenem jego są jedynie ogrody przy palacu na Awentynie w Rzymie.

Kolebka zakonu: szpital

Wiele wieków temu, bo około r. 1060 kupcy miasta Amalfi, mający kontakty handlowe z Ziemią Św. zakładają w Jerozolimie rodzaj szpitala-gospody, w której udzielają pielgrzymom nietylko gościny ale też opieki, zapomóg i rady. Jest to pierwsza komórka wielkiego zakonu, który później stanie się bogaty i sławny i zdobędzie niezawisłość polityczną.

Gdy w r. 1099 Jerozolima została zdobyta przez rycerzy krzyżowych skromny szpital-gospoda poczęła odgrywać dużą rolę.

W licznych punktach przy drodze, którą pielgrzymi dążą do Grobu Chrustusa ,w Ziemi Św., zakon św. Jana zakłada podobne szpitale-gospody i udziela zbrojnej opieki pielgrzymom. Gdy zaś wr. 1291 z upadkiem Akkonu panowanie chrześcijan nad Palestyną się kończy, zakon wierny swym ślubom walki z niewiernymi i opiekowania się sierotami i wdowami, zdobywa, już na własną rękę ,wyspę Rodos, pierwszorzędny punkt strategiczny na Morzu Śródziemnym.

Malta

Z wieku na wiek rozrastała się siła zakonu i jego flota była w w. XVI tak potężna że w słynnej bitwie morskiej pod Lepanto odegrała niepoślednią rolę. Uznając ważność tego zakonu cesarz Imperium Rzymskiego, Karol V daje mu wyspę Maltę ,którą dzierżył z tytułu spadku po królach Neapolu. W r. 1530 Malta, podobnie jak Rodos, jest poważnym oparciem dla floty przeciwko Turkom: na wyspie powstają fortyfikacje ,piękne budowle a państwo zakonne cieszy się wszędzie wysokim uznaniem dla swej organizacji i ideologii. Wielki Mistrz Zakonu, jest suwerennym monarchą, a wybór jego dożywotny odbywa się w konklawe wszystkich dostojników stojących na czele poszczególnych prowincji zakonu.

Ofiara dwóch zaborów...

Oddając światu chrześcijańskiemu wielkie usługi w czasie wojny i pokoju, zakon Maltański dotrwał do r. 1798 ,tj. do chwili kiedy pada ofiarą Napoleona Bonapartego. Malta dostaje się pod okupację francuską ale już we wrześniu roku 1800 kapituluje wobec groźnej eskadry morskiej nad którą powiewa flaga angielska. Gdy w dwa lata później w Amiens dochodzi do pokoju między Francją a W. Brytanią, zastrzeżono, że wyspa powróci do zakonu rycerzy Św. Jana. Niestety, Anglia ,jak już tyle razy w swej historii... zapomniała oddać wyspę właścicielom i zatrzymała ją w swym ręku aż do dziś dnia. Tymczasem zakon maltański, wypędzony ze swej ojcowizny wyemigrował do Wenecji a następnie do Rzymu, oddając się pod opiekę cesarza rosyjskiego Pawła I. zdradzającego duże zainteresowanie dla zakonu. Opieka jednak imperatora nie na wiele przydala się zakonowi, bo cesarz wkrótce padł ofiarą spisku i jako wielki mistrz niczego nie zdziałał.

Organizacja zakonu

Wielki mistrz oraz wielcy priorzy jako też przedstawiciele różnych prowincji zagranicznych, tworzą właściwy trzon zakonu. Oni wszyscy podlegają obowiązkom religijnym, zachowują celibat, i są — zgodnie z pierwotnym założeniem osobami na poły zakonnymi. Cala reszta, nie podlega tym ograniczeniom i poza wymaganą moralnością i wiernością Kościołowi nie ma żadnych obowiązków duchowych. Zakon maltański obejmuje dzisiaj: 2000 kawalerów honorowych i dewocyjnych „cavaliere d'onore" 1200 kawalerów magistralnych, 1200 donatów (kawalerów od których nie wymaga się ,próby maltańskiej" t.j. wywodu szlachectwa), 130 duchownych i 300 dam maltańskich. Zakon posiada dobra ziemskie i nieruchomości w wielu krajach europejskich.

Zasługi dla ludzkości...

Dawna tradycja szpitalnicza nie zamarła w zakonie maltańskim: pod godłem białego krzyża w czerwonym polu działały w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej liczne szpitale, a pociągi maltańskie przewozilyl z pola bitew rannych żołnierzy. Pomoc jakiej zakon udzielił rannym, zarówno żołnierzom jak osobom cywilnym, przeliczne interwencje u władz państw wojujących dają zakonowi prawo dalszego istnienia.

Dodajmy, że w okresie ostatniej wojny szpital maltański w Warszawie pozostający pod kierownictwem kawalera malt. Stanisława Lipkowskiego-Milewskiego, mimo najcięższych warunków funkcjonował do ostatniej chwili a wszyscy jego pracownicy z komendantem na czele pozostali na stanowisku.

Zakon Maltański nadal czynny jest w zakresie humanitarnym i bierze udział w wszelkich naradach międzynarodowych dotyczących tych zagadnień. Ostatnio delegat Zakonu Emeryk Hutten-Czapski, kawaler malt., wziął udział w naradach Czerwonego Krzyźa w Toronto.

Stanowisko wielkiego mistrza nie zostało obsadzone po śmierci księcia Chigi Albani della Rovere, patrycjusza rzymskiego, natomiast Ojciec św. Pius XII. mianował komisję z pięciu kardynałów celem załatwienia różnych spraw dotyczących Zakonu.

PER

Pierwsza lampa naftowa

ZABŁYSŁA W POLSCE PRZED 99 LATY

W przyszłym roku przypada setna rocznica pierwszej lampy naftowej w świecie, wynalazku Polaków Ignacego Łukasiewicza i Bratkowskiego.

Ropa naftowa sięga swymi dziejami znacznie wstecz. Używali jej Grecy i Rzymianie. W Polsce przywilej królewski z XVI wieku udzielił Krosnu prawa używania oleju lnianego z domieszką mineralnego do oświetlania miasta, na smary i do wyprawy skór. W tym czasie ropę wydobywano ręcznie z płytkich studzienek lub naturalnych odkrywek. Przemysłowa eksploatacja ropy w Stanach Zjednoczonych sięga roku 1859.

Na czym polega wynalazek Łukasiewicza ? Ten skromny farmaceuta, pracujący w aptece Mikolasza we Lwowie, pierwszy wraz ze swym przyjacielem Janem Zeh wpadł na pomysł destylacji ropy przez jej podgrzewanie i skraplanie wydobywających się par. To była właśnie nafta.

Pierwszą lampę naftową według wskazówek Łukasiewicza zbudował blacharz Bratkowski. Wynalazek nie zaraz się przyjął. Ponieważ nafta ta zawierała dużą ilość benzyny, dochodziło często do wybuchów i bardziej zachowawcze rodziny długo jeszcze wolały dawny olej lub łojowe świece.

Pierwsza rafineria nafty powstała w roku 1856 w Ulaszowicach koło Jasła, jednak rychło spaliła się, ponieważ podgrzewanie ropy odbywało się na otwartych paleniskach. Drugą rafinerię zbudował Łukasiewicz w Charkówce koło Bóbrki i przeniósł następnie do Krosna, gdzie pracowała długie lata pod firmą „Władysław Stawiarski".

Z inicjatywy Łukasiewicza wywiercono w Bóbrce koło Krosna w r. 1854 pierwszy szyb naftowy „Wojciech". Wiercono go przy pomocy liny konopnej i drewnianych żerdzi, to też postęp dzienny wynosił 20-50 cm. Późniejsze ulepszenia i wprowadzenie jako napędu lokomobili umożliwiło pogłębienie szybu do 250 metrów.

SENSACYJNE ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE

Starożytny obóz warowny pod lucerną

Tegoroczna posucha umożliwiła archeologom odkrycie ruin Alezji wielkiego miasta, istniejącego za czasów rzymskich. Na wzgórzu Auxois (Cote-d'Or) w pobliżu kolei Paris-Dijon, gdzie ustawiono pomnik Vercyngetoryksa, pewien rolnik zauważył ciekawe zjawisko. Oto na polu jeszcze zielonego owsa rzucił mu się w oczy wyraźny kwadrat dojrzałej rośliny. Zaintrygowany, rolnik ściął w tym miejscu owies i przy pomocy robotników pracujących w pobliżu, dokopał się do murów dobrze zachowanej piwnicy.

W kilka dni potem na okolicznych polach lucerny dostrzeżono kontury domów wykreślone zieloną linią wszędzie tam, gdzie korzenie lucerny natrafiły na wilgotne mury miasta.

Dokonane przez bazę w Dijon zdjęcia lotnicze pozwoliły na odtworzenie linii fortyfikacji okalającej Alezję.

Należy przypomnieć, że rozpoczęte na rozkaz Napoleona III-go badania na wzgórzu Auxois utwierdziły świat naukowy w przekonaniu, że właśnie tu a nie gdzie indziej znajdowała się sławna forteca.

Znany w tym czasie archeolog Quicherat utrzymywał, że miejscem oblężenia było raczej Alaise (Doubs) a nie Alise-Sainte-Reine, gdzie w rzeczywistości znajdują się ruiny Alezji.

Cała kłótnia miala posmak polityczny, gdyż Quicherat był republikaninem a więc przeciwnikiem Napoleona III-go.

Cześć uczonych wycofala swe tezy. Jedynie zwolennicy Quicherat nie uznali wykopaliska napoleońskiego za miarodajne.

Ostatnie odkrycie wykazało, że sa w błędzie.

Zb.

SPORT

Kolarze, piłkarze, tenisiści

WYŚCIG KOLARSKI DOOKOŁA ANGLII

W piątek rozpoczął się wyścig kolarski dookoła Anglii. Pierwszy etap prowadził z Hastings do Southsea. W sobotę kolarze wystartowali z Southsea do Weymouth. Wyścig został podzielony na czternaście etapów i wynosi 2.366 km.

W wyścigu biorą udział również kolarze francuscy. Są to jednak amatorzy, przeważnie mniej znani na terenie kolarstwa francuskiego. Spośród pięciu cyklistów francuskich trzech brało udział w zeszłorocznym wyścigu dookoła Anglii : pochodzący z Lyonu Audemard, 25-letni kolarz, który w zeszłym roku wygrał pierwszy etap tego wyścigu, a w klasyfikacji ogólnej końcowej zajął ósme miejsce, najstarszy, bo liczący 37 lat Edmund Pierre, który był pierwszym Francuzem w zeszłorocznym wyścigu a siódmym w klasyfikacji ogólnej, oraz 34-letni — z zawodu listonosz — Lobre, zwycięzca drugiego etapu zeszłorocznego wyścigu. Poza tym po raz pierwszy jadą dwaj Francuzi : 24-letni Gregorini i 35-letni Renonce.

Wyścig dookoła Anglii uważa się we Francji za bardzo oryginalny, chociażby dlatego, że kolarze muszą się zatrzymywać wtedy, kiedy przy przejeździe na skrzyżowaniach ulic jest światło czerwone. Francuzi zabrali ze sobą żywność, a przede wszystkim cukier i mleko kondensowane, nie mogą oni bowiem przyzwyczaić się do wyżywienia angielskiego. Ciekawym również jest to, że dwa etapy odbędą się w niedzielę, co jak na Anglię jest wielkim wydarzeniem.

I chociaż Francuzi bardzo sympatycznie odnoszą się do tego wyścigu, to jednak twierdzą, że pobożnym życzeniem jest zdanie „Daily Expressu" który uważa że wyścig dookoła Anglii może stać się tak słynnym, jak Tour de France.

KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA

W sobotę rozpoczęły się w Luksemburgu mistrzostwa kolarskie świata. W pierwszy dzień odbyły się mistrzostwa szosowe amatorów, a w niedziele wyścigi szosowe zawodowców. Wśród tych drugich bierze udział emigrant polski Edward Klabiński, który reprezentuje brawy Polski. Szczegółowe wyniki podamy w numerze wtorkowym.

Dotychczas mistrzostwa świata odbyły się po trzy razy w Danii, Szwecji i Belgii, dwa razy we Francji (w 1933 i 1947 roku), również dwa razy we Włoszech (w 1932 i zeszłego roku) oraz w Holandii i Niemczech. W 1928 roku odbyły się w Budapeszcie, a tego roku w Luksemburgu odbywają się po raz pierwszy.

Po wojnie Francuzi zajęli najlepsze miejsce w 1948 roku, w Falkenburg w Holandii. Francuz Lazarides zajął wtedy drugie miejsce, przegrywając zaledwie na sprincie z mistrzem, którym został Schotte. Francuz Teisseire zajął trzecie miejsce. W 1946 r. w Zurychu mistrzostwo zdobył Knecht, a Francuz Lapebie był dziewiąty. W następnym roku w Reims mistrzostwo zdobył Middelkamp, a Francuz Fachleitner był piąty.

W r. 1949 w Kopenhadze mistrzem został Van Steenbergen, a Francuz Danguillaume zajął ósme miejsce. W roku następnym, w Moorslede w Belgii mistrzem został ponownie Schotte, a Louison Bobet był piąty. I wreszcie zeszłego roku w Varese we Włoszech pierwszy był Kubler, a Louison Bobet był czternasty.

PIŁKA NOŻNA W ANGLII

We Francji najpopularniejszym sportem jest piłka nożna. Nie dorównuje ona jednak popularności, jaką cieszy się ten sport w Anglii. I tak klub z Cardiff City, który wszedł na nowo do pierwszej ligi angielskiej, ma niezliczoną ilość sympatyków. Na pierwszy mecz, który drużyna ta rozegra w Wolverhampton, około 15 tysięcy entuzjastów wyjeżdża razem z drużyną.

W okresie wakacyjnym klub ten rozbudował stadion, który może obecnie pomieścić 65 tysięcy widzów. Spodziewa się, że na pierwszy mecz, który drużyna rozegra u siebie, zabraknie miejsca dla publiczności.

We Francji żaden z klubów piłkarskich takimi cyframi nie może się poszczycić. Największy stadion francuski w Colombes może pomieścić 65 tysięcy widzów, ale zapełniony jest tylko (i to jeszcze nie zawsze) podczas meczów międzynarodowych. Średnia frekwencja publiczności waha się między 10 a 20 tysięcy, podczas kiedy w Anglii przekracza 40 tysięcy widzów.

TENIS

Na mistrzostwach tenisowych w północnej Anglii w ćwierćfinale Amerykanin Patty pokonał w dwóch setach Anglika Price, Irlandczyk Jackson wygrał w trzech setach z Anglikiem Wilsonem w trzech setach, reprezentant Afryki Płd. Surgess wyeliminował Anglika Pickarda w dwóch setach, a Australijczyk Tregonning wygrał z Irlandczykiem Mohtadi w dwóch setach.

W półfinale Sturgess wygrał w dwóch setach z Tregoningiem, a Patty wyeliminował Jacksona również w dwóch setach.

W Chestnut Hill w Ameryce odbywają się tamtejsze mistrzostwa w grach podwójnych. W pierwszej rundzie para australijska Sedgman-Mac Gregor wygrała łatwo z Amerykanami Scherr-Sherwood, a para belgijska Washer-Brichan pokonała nie mniej łatwo Anglików Dewar-Trille. W następnej rundzie Sedgman i Mac Gregor wygrali z parą amerykańską Flyen-Quillian, natomiast Belgowie Washer i Brichan przegrali z Amerykanami Richardson-Perry.

W Riccione, na tamtejszym turnieju tenisowym Amerykanin Dorfman wygrał łatwo z Włochem Carpi, Drobny pokonał lekko Włocha Parri, a Włoch Gardini wyeliminował swojego rodaka Barachi.

WYPADKI DNIA

BURZE I GRADY W DEP. SEINE-ET-OISE

Gwałtowne burze i ulewy z gradami nawiedziły ostatnio miejscowości Arpajon, Dourdan, Longjumeau, Limours i Corbeil. Straty wyrządzone na polach i w sadach przekraczają 300 milionów franków. Piorun uderzył w dużą stodołę w Creches i w ciągu kilku minut spłonęło około 1.200 kwintali zboża. Wiatr zerwał dach na historycznym kościele w Ablis. Burza uciszyła się dopiero po dwu godzinach, zalapiając domy i niszcząc drogi i mosty.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ MARYNARZA

Na plaży w Matella w pobliżu Barcelony, znaleziono rozkładające się zwłoki kapitana francuskiej marynarki handlowej P. Picard'a. Zmarły miał przy sobie banknoty francuskie na sumę 2.200 franków. Zwłoki odstawiono do pobliskiego szpitala celem przeprowadzenia sekcji.

OFIARY PIORUNÓW

Niejaką Alidę Goivier, liczącą 52 lata i zamieszkałą w Bel-Air w gminie Villedomer (I.-et-L.), zaskoczyła burza na otwartym polu i tam kobieta została zabita przez piorun wraz z psem, którego trzymała na smyczy.

Trzech alpinistów wybrało się na wycieczkę wysokogórską i po dotarciu na szczyt Mont Sasso Lungo zostało zaskoczonych przez burzę. Dwu z nich poraził śmiertelnie piorun, trzeciego zaś, ciężko rannego, zabrała kolumna ratownicza, która przechodziła przez szczyt w poszukiwaniu innych alpinistów wzywających pomocy.

NIEZWYKŁY WYCZYN CHŁOPCA

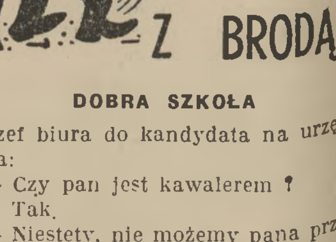
Trzyletnia dziewczynka Ridak Knecaifa bawiła się na balkonie w domu rodziców w Marsylii. W pewnej chwili, korzystając z nieuwagi matki, wskoczyła na parapet, straciła równowagę i runęła w dół. Na szczęście zauważył ta 13-letni chłopiec Jo Cohen i rozpostarłszy ręce uchwycił dziewczynkę. Małej nic się nie stało, chłopiec natomiast doznał prawdopodobnie uszkodzeń wewnętrznych.

UPROWADZENIE DWU KOBIET

Szwedzka łódź motorowa, mająca na pokładzie dwie kobiety, zatrzymana została w pobliżu Rugii przez patrołowiec wschodnio-niemiecki, który po przeprowadzeniu rewizji na motorówce zabrał obie kobiety w nieznanym kierunku. Właścicielowi łodzi motorowej pozwolono wrócić do Szwecji.

DWA STATKI ZDERZYŁY SIĘ

Statek amerykański „Western Farmer" o pojemności 7.300 ton zderzył się z tankowcem norweskim „Bjorgholm" u wybrzeży angielskich w odległości 18 km. od Ramsgate. Zderzenie było tak silne, że statek amerykański został rozdarty na dwie połowy, w których jedna pogrążyła się wkrótce w odmętach. Tylną część statku ściągnęły dwa holowniki francuskie do portu w Calais. Rozbitków przyjął na pokład przejeżdżający w pobliżu statek pod banderą Liberii „Sophoclyve".



DOBRA SZKOŁA

Szef biura do kandydata na urzędnika:

— Czy pan jest kawalerem ?

— Tak.

— Niestety, nie możemy pana przyjąć. My zatrudniamy tylko ludzi przyzwyczajonych do słuchania.

NA KOREI

Ostatnia rozmowa o zawieszenie broni trwała 48 sekund. Panuje ogólne przekonanie, że wnet zostanie osiągnięte porozumienie.

Zawieszenie broni potrwa zapewne 15 sekund.

W każdym razie piękny rezultat.

O czym wiedzieć nie zaszkodzi

Czy mówi pan po grecku?

Ktokolwiek uczył się w gimnazjum greki, a następnie udał się do Grecji z wycieczką, przeżywał zawsze to samo rozczarowanie: nikt go nie rozumiał, ani on nikogo. I wracając do domu opowiadał, że między starym i nowym językiem greckim jest co najmniej taka sama różnica, jak między łacina a współczesnym językiem włoskim.

Jest to pogląd zupełnie błędny. Różnice między mową Demostenesa a mową gen. Papagosa są minimalne — pomijając nieznaczną ilość słów pochodzenia tureckiego czy włoskiego, oraz nowe wyrazy, związane z rozwojem techniki. Różnice te są minimalne, jak długo oba teksty czyta się w druku, natomiast są ogromne, gdy się je wymawia. Zmieniła się bowiem w ciągu tysiącleci wymowa wielu dźwięków i gdyby dziś turysta z zachodu próbował uczniom ateńskiego gimnazjum czytać ustęp z Iliady, nie zostanie zrozumiany, bo i teksty starogreckie dziś w Grecji wymawia się inaczej.

Powód tej rozbieżności między słowem wymawianym a pisanym jest prosty. Jezyk nowogrecki, taki, jakiego używa ludność, powstał na drodze dłuższego rozwoju i po przez historyczne nawarstwienia, natomiast język pisany został sztucznie odbudowany w epoce Byrona na podstawie klasycznych tekstów.

W związku z tym w niektórych państwach powstał projekt, by zreformować naukę języka greckiego w szkołach, zaczynając ją od języka współczesnego z jego wymową (gramatyka prawie nie uległa zmianie) i przechodząc następnie do starych tekstów z wymową klasyczną.

Londyńskie metro pocztowe

Londyn posiada jedyne na całym świecie metro pocztowe. Kursuje ono między Paddington a Whitechapel pod ulicami Londynu na 20 metrach głębokości. Oczywiście wagony przeznaczone dla poczty są daleko mniejsze od pasażerskich. W pociągu nie ma ani maszynisty, ani kontrolera. Poruszany elektrycznością, pociąg przekracza szybkość 50 km na godzinę i kierowany jest z kabiny kontrolnej znajdującej się na stacji. Ładowanie worków pocztowych na postojach odbywa się w przeważnej mierze mechanicznie, praca ludzka ograniczona jest do minimum. System wind i ruchomych pasów zezwala na szybki rozdział poczty. W 1928 roku metro przewiozło 7 milionów worków, a w roku obecnym 11 i pół miliona. Corocznie 18 tysięcy ciekawych zwiedza tę jedyną w swoim rodzaju kolejkę pocztową.

Kongres Mazdaznanu

W Sztutgarcie odbył się z udziałem 900 delegatów z Niemiec, Indii, Ameryki i wielu krajów europejskich kongres organizacji Mazdaznan. Jest to rodzaj sekty, dążącej do udoskonalenia człowieka przy pomocy staroperskiego rytuału i takich praktyk, jak dieta bezmięsna, gimnastyka oddechowa jogów i duchowe medytacje. Sekta ta miała swych nielicznych zwolenników i w przedwojennej Polsce.

Nowy typ łodzi podwodnych

W Holandii posiadającej duże doświadczenie w dziedzinie łodzi podwodnych, rozpoczęto budowę czterech łodzi, z których każda zamiast kadłuba z jednego cylindra posiada trzy cylindry. Łódz ta, której opracowanie wymagało 20.000 rysunków, ma więcej przestrzeni przy mniejszym ciężarze i większej szybkości, a jej uzbrojenie ma być takie, że łódz będzie potężnym środkiem zaczepnym.

Czy wiecie, że...

...pszczoły żyją w lecie tylko 6 tygodni?

...królowa pszczół składa w swym życiu około miliona jaj?

...wieloryb grenlandzki dochodzi do wagi 100.000 kg, czyli do wagi 200 wołów lub 30 słoni?

PRZEDSTAWICIELSTWA „SŁOWA POLSKIEGO":

POŁNOCNA FRANCJA : Dep. Nord i Pas de Calais —
Tadeusz GOŁĄB, 52, rue Saint-André, LILLE (Nord).

WIELKA BRYTANIA I IRLANDIA :
Dr M. Trusz, 150, Earls Court Rd, London S. W. 5.
Prenumerata: miesięcznie 8/6 kwartalnie £ 1.5.6. Egzemplarz 3 d.

NIEMCY : Czesław Tarnowski, (23) Quakenbruck, Schiphorst 2. Postscheck konto Hannover 723 24.
Prenumerata: miesięcznie 4.00DM,, kwartalnie 11.00 DM.

SZWAJCARIA : Ewa Chylewska Rudenzweg 6, Zurich 9/48
Prenumerata: miesięcznie — 4.00 fr. szw., kwartalnie — 11,00 fr. szw., półrocznie — 20 fr. szw. Egzemplarz — 0,20 fr. szw.

SZWECJA, NORWEGIA I DANIA :
Bożysław Kurowski, Anggatan 6, Lund.
Prenumerata : miesięcznie 5 koron, kwart. 14 kr., półrocz. 27 kr.

AUSTRIA : Kazimierz F. Knap, Salzburg 2, Maxglar Wohnsiedlung Werkstr. 13/17.
Prenumerata: miesięcznie — 30 S., kwartalnie — 85 S, półrocz. — 160 S.

HOLANDIA : B. Galas, Schorsmolenstraat, 9. Breda
Prenumerata: miesięcznie — 3 guld., kwartalnie — 8 guld., półrocznie — 15 guld. Egzemplarz — 15 centów.

KANADA : Dr Mieczysław Sangowicz, 1273, Av. Bernard, Apt 1, Montreal Que.
Prenumerata: miesięcznie — 1,25$. kwartalnie — 3,50$, półrocz. 6,50$

Pod tymi adresami prosimy zwracać się w sprawie prenumeraty, kolportażu i ogłoszeń.

Cennik ogłoszeń

Cena ogłoszenia w dziale ogłoszeń wynosi — 250 fr. za 1 cm szerokości 1 łamu.

Za ogłoszenie powtórzone bez zmian trzykrotnie — 20 proc. zniżki.

Za ogłoszenie powtórzone co najmniej 6-ciokrotnie — 50 proc. zniżki.

Ogłoszenia drobne — 150 fr. od wiersza.

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie: 280 fr.
Kwartalnie: 840 fr.
Półrocznie: 1.600 fr.

Gerant Directeur : Mr F.-J. Chotard

IMPRIMERIE J. E. P.

Travail execute par des ouvriers syndiques



PAN FIOŁEK SZUKA SZCZĘŚCIA

PRZEDEWSZYSTKIM ŁAD I ESTETYKA

Copyright by Opera Mundi